

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

Nr 4 (428) • Wrocław, 23.04.2021 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

2 Obrady ZR

4 Oświata
o szczepieniach

6 IKE czy ZUS

14 Szlak św. Jakuba

Co z emeryturami stażowymi?

– patrz str. 3



40 lat temu

12 maja 1981 r. sąd zarejestrował Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

25 lat temu

10 maja 1996 r. Sejm uchwalił ustawę o zwrocie majątku utraconego przez związki zawodowe i organizacje społeczne w wyniku wprowadzenia stanu wojennego.

15 lat temu

Podczas majowego posiedzenia zarządu regionu działacze podjęli uchwałę w sprawie realizacji programu karty rabatowej dla członków Związku. Dzięki tej karcie związkowcy będą mogli skorzystać ze specjalnej oferty rabatów w wybranych sklepach, placówkach usługowych, możliwe miało być zawarcie umowy z wybraną firmą ubezpieczeniową.

Jak podkreślali Jarosław Krauze i Bogusław Jurgielewicz, wprowadzenie karty rabatowej to okazja do promocji i rozwoju Związku.

Aż 50 procent wyroków i ugód sądowych wydanych przez sądy pracy w 2005 r. nie zostało przez pracodawców wykonanych – alarmowała Rada Ochrony Pracy podczas majowego, wyjazdowego posiedzenia we Wrocławiu. Podczas posiedzenia przyjęty został w skład Rady przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Piotr Duda. Zastąpił powołaną w marcu 2006 r. na stanowisko Głównego Inspektora Pracy Bożenę Borys-Szopę. Na stanowisko wiceprzewodniczącego Rady powołany został Jerzy Langer, ówczesny zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

10 lat temu

Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” wyraża stanowczy sprzeciw wobec likwidacji z dniem 1 kwietnia 2011 r. Wydziałów Pracy w Sądach Rejonowych w: Oleśnicy, Oławie, Strzelinie, Środzie Śląskiej, Trzebnicy oraz Wołowie i przeniesienia ich kompetencji do Sądu Rejonowego dla Wrocławia Śródmieście.

Likwidacja Wydziałów Pracy ograniczy dostęp do sądu i możliwość dochodzenia swoich praw przez pracowników zamieszkujących w mniejszych miejscowościach.

Przekazanie wszystkich spraw pracowniczych z likwidowanych Wydziałów Pracy do sądu dla Wrocławia Śródmieście bez zwiększenia liczby sędziów orzekających we wrocławskim sądzie, przy jednoczesnym pozostawieniu sędziów dotychczas orzekających w tych sprawach w sądach w: Oleśnicy, Oławie, Strzelinie, Środzie Śląskiej, Trzebnicy, Wołowie doprowadzi do znacznej przewlekłości postępowania – w takich m.in. słowach kierowali członkowie Zarządu Regionu stanowisko w sprawie likwidacji z dniem 1 kwietnia 2011 roku wydziałów sądu pracy w mniejszych ośrodkach województwa.

5 lat temu

Praca stanowi rdzeń całego życia gospodarczego, a poprzez nią kształtuje się sprawiedliwość i miłość społeczna, ale tylko wtedy, gdy jest właściwy ład moralny. Brak tego ładu pozwala wejść krzywdzie i nienawiści, którą człowiek musi boleśnie odczuć – podkreślał

15 maja 2016 r. abp Józef Kupny podczas I Archidiecezjalnej Pielgrzymki Ludzi Pracy w Henrykowie. W uroczystościach uczestniczył wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Bogdan Biś, który przywiózł relikwie ks. Jerzego Popiełuszki Patrona Solidarności.



Bez prawa do polemiki

Chwilą ciszy uczcili członkowie ZR pamięć zmarłego w kwietniu br. Andrzeja Harasiuka, długoletniego przewodniczącego OZ NSZZ „Solidarność” w Spółdzielczych Zakładach Ciastkarsko-Piekarskich Mamut Szczegółową informację z prac prezydium przedstawił przewodniczący dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso.

Działacze postanowili odrzucić protest wyborczy członków jednej z organizacji związkowej dotyczący zakładowego zebrania delegatów. W dalszej części obrady zdominowała dyskusja na temat sytuacji w oławskim zakładzie Essity Operations Poland. Od 2015 r., zmagamy się z permanentnym utrudnianiem działalności – opowiadał przewodniczący tamtejszej organizacji Andrzej Kozłowski. Pracodawca ograniczył nas do biura i tablicy związkowej. Zdaniem działacza dochodziło do zastraszania policją, utrudniania kontaktu z pracownikami. – Domagamy się uczestniczenia naszych związkowców w pracach Europejskiej Rady Zakładowej – mówił Andrzej Kozłowski. Wygraliśmy miesiąc temu sprawę sądową. Chodziło o ukaranie przewodniczącego karą porządkową. Na 700 pracowników w Solidarności Essity Poland sp. z o.o jest około 200 osób. Zdaniem Bogusława Jurgielewicza zachodzi podejrzenie, że zarząd firmy z premedytacją nie poinformował związku o wyborach do Europejskiej Rady Zakładowej. Ponieważ wydatkowanie środków z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych odbywało się bez uzgodnienia ze związkiem, ten wycofał się z tego funduszu. O wszystkich tych problemach została poinformowana Państwowa Inspekcja Pracy. Zdaniem kierownika działu eksperckiego Regionu Sławomira Poświstaka, wyraźnie w tym zakładzie odmawia się Związkowi prawa do polemiki. ZR podjął stanowisko w sprawie Essity Poland.

W części zebrania poświęconej na sprawozdanie przedstawicieli poszczególnych branż, o wciąż trudnej sytuacji pracowników Sanepidu mówiła Danuta Liskowiak. – podczas kontroli nasi pracownicy są obrażani, dodatkowo inspektorzy muszą ponadto wykonywać polecenia Komisji Bezpieczeństwa Żywności i uczestniczyć w kontrolach granicznych.

Postanowienia z zebrania rady Sekcji Oświaty przedstawiła zebrana Danuta Utrata. – Nadal nie uległa poprawie kwestia szczepień dla pracowników niepedagogicznych – stwierdziła przewodnicząca.



Andrzej Kozłowski przedstawia sytuację w oławskim zakładzie Essity Poland sp. z o.o

– Na razie jest dobrze, w Jelczu nie stanęliśmy. Produkcja idzie pełną parą – relacjonował sytuację w Toyocie w Jelczu-Laskowicach przewodniczący zakładowej Solidarności Daniel Wituszyński.

Wstrzymano rekrutację w wabrzyjskiej Toyocie. Widać wyraźne wyczekiwanie na ustabilizowanie sytuacji – mówił Sławomir Bieliakiewicz. – Pracujemy w nadgodzinach, zwiększyła się absencja pracowników, ale powrót dzieci do przedszkola może ją zmniejszyć. Zapowiada się duża produkcja na miesiące tradycyjnie urlopowe – czerwiec i lipiec. Brakuje ludzi do pracy, co jest zapewne kwestią mniej konkurencyjnych stawek – ocenił sytuację Tomasz Lewicki z oleśnickiego GKN.

O ograniczeniu produkcji w pewnych segmentach we wrocławskim Volvo mówił Bogusław Jurgielewicz.

Krzysztof Domagała zrelacjonował spotkanie prezydium ERZ w koncernie Whirlpool. Europa Zachodnia ma problem z komponentami, na razie nie ma tego problemu w Polsce – ocenił sytuację przewodniczący Solidarności we wrocławskim Whirlpoolu.

Ponieważ w październiku 1981 r we Wrocławiu komisja przekształciła się w Sekcję Krajową Kolejarzy, branża ogłosiła obecny rok, właśnie Rokiem Sekcji Kolejarzy. Przedstawiliśmy w marcu nasze uwagi w kwestii reorganizacji spółki PKP Cargo. Spotkania online w sprawie ZUZP niestety to nie to samo, co spotkania w grupie roboczej – ocenił

Zbigniew Gadzicki. Związek w Cargo wystąpił o wzrost wynagrodzenia. Działacz liczy, że mimo straty za ubiegły rok, to znaczna ilość wypracowanych nadgodzin sprawi, że pracodawca podeszł do tego postulatu ze zrozumieniem. Także przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność” PKP Energetyka Wrocław Mirosław Rzepka narzekał na negocjacje online w sprawie podwyżek płac. Mimo tych utrudnień liczy, że do 20 maja uda się doprowadzić do uzgodnień satysfakcjonujących pracowników.

Na trzy miejsca sipowskie wszystkie obsadzili członkowie Solidarności – powiedział

o ubiegłotygodniowych wyborach na społecznego inspektora pracy we wrocławskim zakładzie PPG Miłosz Szczurowski.

Konsultacje ministerstwa z urzędami pracy ws. projektu zmian do ustawy o promocji zatrudnienia oraz spotkanie w celu uzgodnienia stanowiska ws podwyżek z przedstawicielami miasta Wrocław, to główne działania organizacji związkowej w Powiatowym Urzędzie Pracy we Wrocławiu przedstawione przez Celinę Rymut.

Obrady ZR zakończyło wystąpienie zastępcy przewodniczącego Piotra Majchrzaka dotyczące wdrażania strategii rozwoju związku.

MARCIN RACZKOWSKI

Grzegorzowi Makulowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają koleżanki i koledzy z Zarządu Regionu

Darkowi Moszumańskiemu wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają koleżanki i koledzy z Zarządu Regionu

Marii i Włodzimierzowi Wasińskim głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci

Syna

składają koleżanki i koledzy z Zarządu Regionu

Głębokie wyrazy współczucia Agacie Rogowicz z powodu śmierci

Męża

składają koleżanki i koledzy z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” POiW Wrocław-Krzyki

Emerytura stażowa to żaden przywilej

Rozmowa z Ireneuszem Besserem, przewodniczącym Krajowej Sekcji Szklarzy i Ceramików NSZZ „Solidarność”

W jaki sposób pandemia koronawirusa zmieniła sytuację pracowników Zakładów Porcelany Stołowej Karolina w Jaworzynie Śląskiej?

Zacznę od siebie. Przez cały rok w mojej działalności nic się nie zmieniło. Codziennie pojawiam się na halach i jestem jako przewodniczący zakładowej Solidarności do dyspozycji pracowników. Nie mogę się zachować inaczej, bo przez cały rok w zakładzie przebiegała produkcja. Ani jednego dnia nie byłem na zdalnej pracy. W mojej działalności związkowej i organizacji nie zmieniło się wiele. Ograniczyliśmy częstotliwość spotkań komisji zakładowej. Oczywiście zmieniło się to, że trzeba zachować środki bezpieczeństwa (maseczka, dystans, dezynfekcja).

Czy dużo było zachorowań?

Kilkanaście osób to spotkało, ale w samym zakładzie nie było ogniska zakażeń i interwencja Sanepidu czy wyłączenie produkcji nie były tu konieczne. Zwraçałem uwagę pracodawcy, że ta odpowiedzialna i rozsądna postawa załogi zasługuje na uznanie i docenienie. Niestety widzę również wśród pracowników strach, obawę przed koronawirusem. To dla mnie zrozumiałe.

Wracać do pytania o sytuację w zakładzie, to z pewnością odczuwamy negatywne skutki lockdownu. Przede wszystkim w ubiegłym roku zmniejszył się dla nas rynek krajowy o jakieś 70%. Jednak gros naszej produkcji idzie na eksport i z tego powodu nie było to dla nas aż tak dotkliwe. Ponadto ratowały

nas bardzo tarcza antykryzysowa oraz długoterminowe kontrakty zawarte jeszcze przed pandemią. Obecnie niestety gołym okiem widać, że pracy zaczyna brakować. Nie działają wszystkie piece do wypału i to budzi nasz niepokój.

Jesienią podczas posiedzenia zarządu regionu relacjonowałeś zebrany szkody, jakie poczyniła wichura w Jaworzynie. Czy jej skutki zostały już usunięte?

Na szczęście w samym zakładzie większych szkód nie było, ale domy kilkunastu pracowników ucierpiały (m.in. zerwane dachy, zalania). Tu poszkodowani otrzymali wsparcie z Zakładowego Funduszu Świadczeń Społecznych oraz od samorządu. Wokół terenu zakładu drogi dojazdowe zostały odblokowane.

Pandemia, wichura. Same plagi spadły na Jaworzynę...

Dlatego obecny rok daje nam nadzieję. Po czterokrotnym przekładaniu terminów, staraniem NSZZ „Solidarność” ZPS Karolina w Jaworzynie Śląskiej 17 marca krew patrona Związku ks. Popiełuszki została uroczystie przekazana parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP. Wcześniej przez niemal rok relikwia błogosławionego księdza



Przewodniczący Solidarności w ZPS Karolina

FOT. JANUSZ WOLNIAK



Związkowcy podczas uroczystości wprowadzenia relikwii bł. ks. Jerzego

FOT. WWW.SWIDNICA.GOSCP.PL

Jerzego przyjmowana była w naszych domach i było to dla wielu z nas wielkie przeżycie. Ponieważ Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński mówił, że dziękować nigdy za dużo, to jeszcze raz, za pośrednictwem gazety bardzo dziękuję za pomoc Piotrowi Majchrzakowi. Dzięki jego zaangażowaniu udało nam się mimo przeciwności związanych z pandemią sprowadzić i w uroczysty sposób przyjąć drogocenne relikwie.

Rok temu 5 maja Piotr Duda podpisał z prezydentem Andrzejem Dudą umowę programową. Prezydent zobowiązał się do kontynuacji reformy systemu emerytalnego, „z uwzględnieniem interesu pracowników o najdłuższym stażu pracy oraz przy zachowaniu prawa do emerytury w ustawowo określonym wieku nie później niż 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn”. Wiem, że kwestia ta jest m.in. w ZPS Karolina, ale i w całej Sekcji Ceramików i Szklarzy, której przewodniczysz, szczególnie paląca. Tymczasem po roku słyhać zapowiedzi, że emerytury stażowe to „kwestia historyczna”,

jak powiedziała prezes ZUS Gertruda Uścińska. Czy Twoim zdaniem są jeszcze realne szanse na załatwienie tej sprawy, patrząc chociażby na obecny kryzys w koalicji rządzącej?

Wiem tylko tyle, że bez tego prezydenta i bez obecnego układu sił w Sejmie drugiej takiej szansy długo nie będzie. Z drugiej strony czekamy już prawie 6 lat, mam świadomość, że stosunek do emerytur stażowych układu się w poprzek ugrupowań będących aktualnie w parlamencie. Nie zwalnia to nas jednak z przypomnienia obietnic składanych Związkowi już w 2015 r. Warto przypomnieć, że w 2012 roku z ustawy o pracy w warunkach szczególnych, dającej pewnym grupom zawodowym możliwość odejścia na wcześniejszą emeryturę, wykreślono wiele stanowisk pracy, wręcz ogołoco ją z nich.

Dopiero w tym kontekście jasno widać, że emerytura stażowa to żaden przywilej, jak mówią niektórzy. Zapraszam do mojego zakładu. Pracują tu kobiety na stanowiskach robotniczych i jest to praca ręczna, polegająca m.in. na przerzucaniu, przenoszeniu, przekładaniu ciężarów. To jest wydatek pracy rządu 1500 kcal. To jest też tzw. praca mokra, co znacznie zwiększa wraz

z upływem lat np. ryzyko schorzeń reumatoidalnych. To jest praca w zwiększonym hałasie (NDN – najwyższe dopuszczalne natężenie), w zwiększonym zapyleniu (NDS – najwyższe dopuszczalne stężenie). Oczywiście z zachowaniem obowiązujących norm, ale wiadomo, że takie warunki pracy powodują większe zużycie biologiczne w wyniku jej uciążliwości czy, jak mówią pracownicy, szkodliwości. Do tego ta praca wykonywana jest w kilkudziesięcioletnich, nieklimatyzowanych halach. Trzeba takim pracownikom stworzyć możliwość odejścia na wcześniejszą emeryturę.

Zależy nam na tym bardzo, bo jako związek zawodowy mamy obowiązek zadbać o poczucie bezpieczeństwa pracownika i zdrowie. Tymczasem niepokoi mnie ta wstrzemięźliwość rządzących wobec kwestii emerytur stażowych. Nie ma jasnego stanowiska w tej sprawie. Nie ma choćby projektu takiej ustawy.

Jaka jest sytuacja zakładów skupionych w sekcji szklarzy i ceramików?

Tej pierwszej branży pandemia niemal nie dotknęła, praca wykonywana jest bez przestojów. Trudniej jest w zakładach takich jak nasz. Nastąpiło zmniejszenie zatrudnienia w zakładzie ZPS Krzysztof w Wałbrzychu. Produkcja porcelany w Polsce to niszowa branża, cały czas sytuacja nie jest pewna, co dalej. Chcemy te ostatnie zakłady utrzymać, szczególnie tu na Dolnym Śląsku, który kiedyś nazywał się zagłębem porcelanowym bo to jest również rękodzieło. Chętnie kupowane przez klientów w Polsce i Europie.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI, 16 kwietnia 2021 r.



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław,
pl. Solidarności 1/3/5 | piętro, pok. 104
tel.: 601 163 204;
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca:
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 5500 egz.

Numer zamknięto: 21.04.2021 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Oświata upomina się o prawa pracownicze

Podczas kwietniowego spotkania Rady Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk omówiono m.in. kwestie szczepień pracowników niepedagogicznych, praw pracowniczych i szkoleń.

Ministerstwo Edukacji umieściło informację na swojej stronie internetowej, że wszyscy pracownicy placówek oświatowych zostaną zaszczepieni. –

Toteż oczekiwaliśmy, że tak nastąpi. Jednak dyrektorzy placówek oświatowych nie mają do tej pory możliwości zapisania tych pracowników na szczepienia. Interweniowałam

w tej sprawie w MEN, ale nie uzyskałam jednoznacznej odpowiedzi. W tej sprawie poszły pisma i od nas, i z krajówki – mówi przewodnicząca Sekcji Danuta Utrata.

oferty szczepień dla wszystkich pracowników przedszkoli i szkół zapobiegnie w większym stopniu rozprzestrzenieniu się epidemii oraz zapewni bezpieczeństwo zdrowotne nie tylko pracowników, ale również uczniów i ich rodzin. Zarazem otwarte szkoły, edukacja stacjonarna, to jest ważny sygnał powrotu energii życia w wymiarze rodzinnym, publicznym. Jest tym samym wartością nie do przecenienia.

– Dalej podtrzymujemy to stanowisko – podkreśla przewodnicząca Sekcji. – Jeśli rząd planuje powrót nauczycieli do szkół, to wszyscy powinni mieć szansę się zaszczepić. Ponieważ tak się nie dzieje, to składamy skargę do inspektora pracy – dodaje Danuta Utrata.

Związkowcy z Dolnego Śląska zamierzają też upowszechnić projekt Instytutu Doskonalenia Nauczycieli, który realizuje już trzecią edycję bezpłatnych szkoleń z zakresu posługiwania się mediami. Pozwolą one zdobyć nauczycielom dodatkowe kwalifikacje związane z przygotowaniem i prowadzeniem lekcji w formie elektronicznej najnowszymi technikami.

Przypomina, że związkowcy argumentowali wówczas, że rozważane jest ponowne otwarcie przedszkoli, szkół, zbliża się czas matur i egzaminów w ósmych klasach, a ofertą szczepień zostali objęci jedynie nauczyciele. Inni pracownicy takiej możliwości nie mają, a przecież są zagrożeni transmisją zakażeń.

W swoim stanowisku związkowcy pisali: – Podtrzymujemy opinię, że przyjęcie dodatkowych działań w zakresie poszerzenia



Danuta Utrata przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”

FOT. JANUSZ WOLNIAK

– Będziemy wnioskować do dyrektorów o przystąpienie do tego projektu, by ruszył na Dolnym Śląsku. W tej chwili jesteśmy na etapie przygotowywania naboru. Chcemy jako Solidarność ułatwić naszym nauczycielom prowadzenie zajęć, pokazać, jakie są różne możliwości w tym zakresie. Odbywać to się będzie w różnych działach, np. humanistycznym albo matematyczno-przyrodniczym – zauważa przewodnicząca.

Rada Sekcji wysłała też z inicjatywą innych szkoleń dla nauczycieli. Członkowie Rady zostali zobowiązani, by rozpatrzyli, jakie są potrzeby nauczycieli ws. szkoleń. Chodzi o to, aby rozpoznać, jakie teraz jest najbardziej potrzebne wsparcie dla nauczycieli po tym ciężkim roku pracy zdalnej.

Rada odniosła się też ponownie do niebezpieczeństw związanych z tzw. nauczaniem włączającym oraz do kwestii oceny ryzyka zawodowego na stanowisku pracy nauczyciela. W tej ostatniej kwestii Rada apeluje do dyrektorów placówek oświatowych o to, by nauczyciele mieli prawo do zwrotu pieniędzy za zakup okularów przy pracy przed komputerem powyżej 20 godzin tygodniowo, a ponadto prawo do badań specjalistycznych wzroku.

Rada przyjęła też stanowisko w sprawie placówek, które przeszły pod kodeks pracy, a ich pracownicy nie mają prawa do dodatków za pracę w warunkach trudnych i uciążliwych.

Związkowcy zapoznali się też z listem dolnośląskiego kuratora (poniżej).

JANUSZ WOLNIAK

List kuratora do dolnośląskich nauczycieli

Szanowni Państwo Dyrektorzy i Nauczyciele! Koleżanki i Koledzy!

Od ponad roku mierzymy się z bezprecedensowym wyzwaniem, jakim jest pandemia koronawirusa. Codziennością szkół, a w ostatnich tygodniach także przedszkoli, stało się nauczanie zdalne. Co najmniej do 18 kwietnia br. przedszkolaki i uczniowie zostaną w domach. Trzecia fala pandemii utrzymuje się na wysokim poziomie, zajętych jest osiemdziesiąt kilka procent łóżek w szpitalach, podobnie rzecz się ma z respiratorami. W najbliższych dniach będą się ujawniać skutki społecznych zachowań w czasie Świąt Wielkanocnych. Trudno się dziwić, że w tej bardzo poważnej sytuacji podejmowane są decyzje o utrzymaniu obostrzeń w różnych obszarach życia gospodarczego i społecznego, w tym w oświacie. Z drugiej strony przyspiesza akcja szczepień, rząd deklaruje, że do końca czerwca zaszczepieni zostaną wszyscy chętni. Dobroczynnym efektem szczepień milionów Polaków stanie się odporność populacyjna, co pozwoli na powrót do normalności.

Dziś nie sposób precyzyjnie określić terminu powrotu do nauki stacjonarnej. Odpowiedzialnie można stwierdzić jedynie, że powrót ów – skorelowany z liczbą zachorowań i sytuacją w służbie zdrowia – powinien być możliwie

szybki i rozpocząć się od najmłodszych (przedszkola, klasy 1–3 szkół podstawowych). Jest szansa, że stanie się tak jeszcze w kwietniu.

To wszystko oznacza, że przez najbliższe tygodnie, a może i miesiące do zakończenia roku szkolnego 2020/2021 będziemy kontynuować nauczanie na odległość. Jak nigdy potrzebna jest systematyczność, wytrwałość i konsekwencja.

Gorąco dziękuję Koleżankom i Kolegom za ofiarną pracę i zaangażowanie, za serce wkładane w podejmowane działania. Wiele wskazuje na to, że w walce z pandemią koronawirusa jesteśmy na ostatniej prostej - choć będzie to długa prosta. Na finiszu potrzebny jest największy wysiłek i mobilizacja, na ostatnich metrach daje się z siebie wszystko. Dziękując raz jeszcze, proszę o codzienną, rzetelną, z pasją wykonywaną pracę. Jako że długotrwała izolacja przynosi negatywne skutki psychiczne, w szczególności proszę o częste komunikowanie się z uczniami i rodzicami. Proszę o zwielokrotnioną empatię, serdeczność i życzliwość. W szczególności polecam uwadze Koleżeństwa relacje z uczniami niepełnosprawnymi, mającymi trudności w nauce oraz z rodzin dysfunkcyjnych, a także z uczniami zdającymi w tym roku egzaminy (maturalny, ósmoklasisty, zawodowy).

To my, kadra pedagogiczna, odpowiadamy za wykształcenie i wychowanie młodego pokolenia. Wyposażamy je w umiejętności i wiedzę, kształtujemy charaktery, formujemy osobowości. Dodajemy odwagi i skrzydeł. Nam nie wolno opuścić rąk i ustać ze znużenia. My musimy być mocni, zdeterminowani i wytrwali. Wtedy wygramy z przeciwnościami losu i wypełnimy naszą misję.

Upalnym, pamiętnym latem 1980 r. szeroko po Polsce rozlała się fala strajków. Polacy podnieśli się z kolan i zbuntowali przeciw komunistycznej władzy. Rodził się nienależny, samorządny związek zawodowy oraz wielomilionowy ruch społeczny o pięknej i zobowiązującej nazwie „Solidarność”. Na murze okalającym Stocznnię Gdańską w sierpniu 1980 r. strajkujący robotnicy umieścili napis: „Tylko solidarność i cierpliwość zapewnią nam zwycięstwo”. To przesłanie jest wyjątkowo aktualne. W chwilach próby weźmy je za własne.

Z wyrazami szacunku i życzeniami zdrowia

Roman Kowalczyk
Dolnośląski Kurator Oświaty



Związkowcy szykują się do masowych protestów

We wszystkich zakładach należących do Grupy TAURON trwają spory zbiorowe. Solidarność w zeszłym miesiącu zażądała od premiera rozmów, grożąc protestami. Bez odpowiedzi.

Patrząc na działania rządu, związkowcy uważają, że w grudniu ub. roku w Brukseli premier w zamian za pieniądze na nowy polski ład „sprzedał” polską energetykę konwencjonalną.

Dlatego, jak mówią – szykujemy się do protestów.

To już drugie spotkanie przedstawicieli Solidarności w Grupie TAURON z Prezydium Komisji Krajowej i szefem Sekretariatu

Górnictwa i Energetyki. Dodatkowo w spotkaniu udział wzięli szefowie regionów, na terenie których znajdują się firmy wchodzące w skład Grupy TAURON.

Jarosław Grzesik, szef Sekretariatu Górnictwa i Energetyki zrelacjonował ostatnie spotkanie zespołu ds. branży energetycznej, gdzie strona rządowa nie przedstawiła żadnych dokumentów.

– Pokazali nam dwadzieścia parę slajdów prezentacji. Żadnych dokumentów, decyzji. Żadnych terminów, konkretów. Żadnej konkretnej strategii – mówił Grzesik.

Dodał, że nie było tam myślenia o transformacji, modernizacji, ewolucyjnych zmianach czy strategii rozwojowej.

– W dłuższej perspektywie to działania likwidacyjne – podsumował.

Po spotkaniu w ubiegłym miesiącu związkowcy skierowali pisma do rządu i właściwych ministrów. Podobne pismo wysłał również przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda. Niestety bez konkretnego odzewu.

Po wysłuchaniu relacji poszczególnych liderów szef Solidarności Piotr Duda wyraził oczekiwanie podjęcia konkretnych działań, które Komisja Krajowa będzie wspierać.

W drugiej części związkowcy z TAURONU zrelacjonowali dotychczasowe działania, skierowane pisma, spotkania, w tym spotkanie z Radą Nadzorczą TPE, do którego doszło 1 kwietnia.

Ponadto w imieniu reprezentatywnych organizacji związkowych zażądali od nowo powołanego prezesa TPE pilnego spotkania. Niestety do dnia dzisiejszego mimo trudnej sytuacji w firmie Paweł Strączyński nie znalazł na nie czasu. Tymczasem – jak przypominają przedstawiciele Solidarności w TAURON – w spółkach grupy trwają spory zbiorowe, które wchodzą w kolejną fazę.

Zdaniem szefa Związku Piotra Dudy zachowania rządu i poszczególnych prezesów spółek wpisują się w szerszy kontekst.

– Możemy zapomnieć o porozumieniu paryskim, o sprawiedliwej transformacji. Nie będzie żadnego „zielonego węgla” i nowoczesnych bezemisyjnych technologii opartych na węglu. Możemy to wszystko między bajki włożyć – stwierdził Piotr Duda.

W jego opinii polski rząd sprzedał w Brukseli energetykę konwencjonalną, co doprowadzi do drastycznego wzrostu cen energii, a tym samym zapaści polskiego przemysłu. To również zagrazi bezpośrednio bezpieczeństwu energetycznemu Polski.

Uczestnicy spotkania uzgodnili plan działań. Bardzo prawdopodobne, że już w przyszłym tygodniu zorganizują konferencję prasową, podczas której ogłoszą swoje decyzje. Jednak z przebiegu dyskusji wynikało, że raczej nie ma już przestrzeni do rozmów.

ŹRÓDŁO: SOLIDARNOSC.ORG.PL



FOT. ARCH.

Czy dojdzie do takiej pikiety jak na archiwalnym zdjęciu z kwietnia 2011 roku?

Pracodawcy o dialogu

Efekty partnerstwa społecznego

Od 2015 roku funkcjonuje Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego. Do jej właściwości należy wyrażanie opinii w sprawach objętych zakresem zadań związków zawodowych lub organizacji pracodawców, będących w kompetencji administracji rządowej i samorządowej z terenu województwa.

Oprócz tych formalnych spotkań WRDS odbywają się też w miarę potrzeb spotkania parterów społecznych – związków zawodowych i pracodawców. Po świętach wielkanocnych jedno z takich spotkań odbyło się w siedzibie dolnośląskiej Solidarności.

Zapytaliśmy tym razem nie związkowców, a pracodawców, jak oceniają obecną sytuację społeczną i gospodarczą w naszym Regionie oraz jak spełnia się dotychczasowy partnerski dialog.

O tym, jaka jest kondycja dolnośląskich przedsiębiorców, powiedział nam Paweł Bochen – prezes Dolnośląskiego Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

– Oczywiście kolejne lockdowny pogarszają kondycję finansową wszystkich firm. Wielu naszych członków uważa, że jest to bezzasadne, bo nie wiadomo, jak na sprawdzonych ekspertyzach bazują te decyzje. Czekamy do jak najszybszego uwolnienia działalności gospodarczej. Ciężko wyrokować, kiedy zostanie w Polsce ściągnięty lockdown całkowicie, natomiast informacje z Zachodu wskazują, że państwa takie jak Wielka Brytania na przykład osiągnęły już tzw. odporność stadną i zamykają się centra covidowe, a w połowie maja ma być już w pełni otwarta gospodarka. Mam nadzieję, że kilka miesięcy

później nastąpi to też w Polsce.

Podobnie ocenia obecną sytuację Artur Mazurkiewicz – prezes Zarządu Dolnośląskich Pracodawców. Uważa on, że obecna sytuacja najbardziej dotyka sferę usługową.

– Na Dolnym Śląsku dużą domeną jest turystyka i usługi z nią związane, a branża hotelarska i restauracyjna jest w tej chwili zamknięta. Naszym najważniejszym postulatem jest dzisiaj jak najszybsze uwolnienie gospodarki, by zacząć jak najnormalniej funkcjonować i żeby pomoc, która jest przez państwo



Partnerzy społeczni podczas spotkania w siedzibie Zarządu Regionu

projektowana w różny sposób, docierała w różnych tarczach do segmentów gospodarki, które najbardziej ucierpiały. Dzisiaj środki pomocowe są kierowane według różnych kryteriów, np. kryterium PKD (Polska Klasyfikacja Działalności), które nie jest wystarczające,

bo wyklucza niektóre branże. Czy uda się utrzymać zatrudnienie pracowników na obecnym poziomie, to okaże się w najbliższym czasie. Na pewno w wielu przypadkach pomoc okazała się dla wielu firm

cd. na str. 8 ►

Lepiej do ZUS niż do IKE

Ponad 15 milionów Polaków będzie musiało podjąć decyzję czy wybrać IKE plus czy ZUS jako miejsce przekazania swoich oszczędności zgromadzonych w Otwartych Funduszach Emerytalnych. Jeżeli tego nie zrobią, państwo skieruje ich do IKE plus.

Konieczność podjęcia tej decyzji wynika z rządowych planów likwidacji OFE. Obecnie zgromadzonych jest tam około 148 mld zł środków co oznacza średnio po 9 tys. 630 zł na członka OFE. Projekt stosownej ustawy procedowany jest obecnie w Sejmie. Na jego temat bardzo krytycznie wypowiedziała się „Solidarność”. W ocenie naszego związku (Decyzja Prezydium KK 40/21), projekt obciążony jest fundamentalną wadą – domyślną opcją winna być opcja transferu środków do ZUS (z którego wypłacane będzie świadczenie dożywotnie) a nie do IKE plus (wypłata świadczenia nie będzie miała charakteru świadczenia dożywotniego).

Na początku przedstawimy planowany harmonogram likwidacji OFE:

1 czerwca 2021 – planowane wejście w życie ustawy;

1 czerwca 2021 – 2 sierpnia 2021 – czas na podjęcie decyzji przez członka OFE. Jeżeli zachowamy się biernie i nie złożymy oświadczenia środki trafiają do IKE plus;

1 grudnia 2021 – przekazanie środków z OFE do ZUS (w odniesieniu do osób, które podejmą decyzję o transferze środków do ZUS i złożą drogą pocztową oświadczenie).

Środki przekazane do IKE plus (opcja domyślna – gdy nie złożymy żadnego oświadczenia) będą obciążone opłatą przekształceniową w wysokości 15%. W momencie wypłaty środków (gdy uzyskamy powszechny wiek emerytalny) nie jest planowany podatek dochodowy. Środki będą mogły być wypłacone raz lub w ratach. Jeżeli nie dożyjemy wieku emerytalnego środki podlegają dziedziczeniu. Jeżeli chodzi o waloryzację tych środków mamy możliwość dużej zmienności (możliwe są także wartości ujemne czyli mówiąc najprościej środki się skurczą).

Podjęcie decyzji o transferze środków do ZUS łączy się z brakiem opłaty przekształceniowej. Środki wpłyną na wysokość przyszłej dożywotniej emerytury. Emerytura w momencie jej wypłaty podlega podatkowi dochodowemu od osób fizycznych. Środki te nie podlegają dziedziczeniu. Ich waloryzacja jest gwarantowana – zależy od inflacji i liczby osób pracujących i ubezpieczonych w FUS.

Rządzący nie ułatwiają ubezpieczonym podjęcia racjonalnej decyzji: w tej chwili mamy do czynienia z rosnącą liczbą niewiadomych w tym równaniu. Nie wiemy jakiej wysokości rząd planuje kwotę wolną od podatku (a zgodnie z nieoficjalnymi zapowiedziami jej poważna modyfikacja ma być częścią Nowego Ładu), nie wiemy jak ma zostać przebudowany sys-

miliarda złotych. Trzeba pamiętać, że uzyskanie tych środków wymaga aktywnego działania spadkobiercy (lub osoby wskazanej przez ubezpieczonego).

BS, SOLIDARNOSC.ORG.PL

Prezydium KK o przeniesieniu środków z OFE na IKE

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wnosi następu-

której płatność zostanie rozłożona na 2 lata i do uiszczenia której obowiązane będą SFIO. Wysokość opłaty odpowiada poziomowi efektywnej stopy opodatkowania emerytur podatkiem dochodowym oraz obciążenia składką na ubezpieczenie zdrowotne,

– polityka inwestycyjna SFIO przekształconych z OFE będzie dostosowana do wieku i profilu



tem podatkowy. Dodatkowo stres związany z Covid-19 nie ułatwia podjęcia racjonalnej decyzji.

Należy jednak bardzo wyraźnie podkreślić, że w wypadku kobiet (które żyją dłużej od mężczyzn) i mają dłuższe okresy przerw w zatrudnieniu (a co za tym idzie zgromadzone niższe środki w FUS) opcja podniesienia wysokości dożywotniego świadczenia jest zdecydowanie bardziej racjonalnym posunięciem.

Przy okazji przypomnijmy, że na naszych subkontach w ZUS znajdują się środki z poprzedniego transferu środków z OFE do ZUS w 2014 r. Zaksięgowane jest tam łącznie 538 mld zł. To pieniądze zarówno tych, którzy w 2014 r. zdecydowali się przenieść z otwartych funduszy emerytalnych do ZUS, jak i tych, którzy w OFE są do dziś. Co jest ważne – te środki podlegają dziedziczeniu. W 2020 r. roku ZUS wypłacił spadkobiercom osób przedwcześnie zmarłych około pół

jącej uwagi do rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z przeniesieniem środków z otwartych funduszy emerytalnych na indywidualne konta emerytalne (druk sejmowy nr 1005).

Projekt opiera się na następujących głównych założeniach:

- powszechne towarzystwa emerytalne (PTE) zarządzające otwartymi funduszami emerytalnymi (OFE) staną się towarzystwami funduszy inwestycyjnych (TFI), zaś OFE przekształcą się w specjalistyczne fundusze inwestycyjne otwarte (SFIO),

- aktywa netto OFE zostaną przekazane na indywidualne konta emerytalne (IKE) prowadzone w SFIO przez TFI,

- jako substytut podatku dochodowego oraz składki na ubezpieczenie zdrowotne pobieranych od emerytur wypłacanych z FUS, od środków przenoszonych na IKE pobrana zostanie opłata przekształceniowa w łącznej wysokości 15%,

ryzka ubezpieczonych,

– możliwe będzie złożenie deklaracji przez członka OFE o przejściu do ZUS, co będzie wiązało się z przeniesieniem aktywów z OFE do Funduszu Rezerwy Demograficznej (FRD) i dopisaniu ich wartości do kapitału zaewidencjonowanego na indywidualnym koncie w ZUS. Przy wyborze tej opcji nie będzie pobierana opłata przekształceniowa, ale przyszłe wypłaty emerytur będą opodatkowane podatkiem dochodowym (PIT) oraz będzie od nich pobierana składka na ubezpieczenie zdrowotne,

– zarządzanie środkami FRD wykonywane będzie przez fundusz inwestycyjny, którego jedynym akcjonariuszem jest Polski Fundusz Rozwoju S. A. (PFR).

NSZZ „Solidarność” uznaje potrzebę zakończenia funkcjonowania OFE. Stanowisko to wynika z dotychczasowych działań składających się przede wszystkim na transfer większości środków z OFE na sub-

konto ubezpieczonego w FUS oraz wprowadzenia dobrowolności odprowadzania części składki na OFE. Działania te oznaczały likwidację dywersyfikacji sposobów oszczędzania co było pierwotnym celem reformy ubezpieczeń społecznych końca XX wieku.

Równocześnie NSZZ „Solidarność” nie może zaakceptować planowanej domyślności decyzji ubezpieczonych o przekazaniu środków z OFE do IKE. Efektem zakończenia funkcjonowania OFE powinny być świadczenia dożywotnie, a więc z FUS. Co więcej należy założyć, że konta IKE bez dalszych stałych wpłat nie będą miały znaczenia dla poziomu świadczeń wypłacanych w wieku poprodukcyjnym. W dłuższym okresie czasu, w wielu przypadkach ich niewielki kapitał zostanie „skonsumowany” przez opłaty pobierane przez podmioty zarządzające.

NSZZ „Solidarność” wnosi o zaniechanie powyższej opcji domyślnej, tak aby uczestnik systemu musiał dokonać świadomego wyboru. Wymaga to przeprowadzenia szerokiej kampanii informacyjnej.

Pragniemy także podkreślić, że w chwili obecnej w momencie gdy nieznaną są szczegółowe założenia Nowego Ładu w zakresie nowych rozwiązań podatkowych, wysokości kwoty wolnej od podatku oraz innych elementów mających bezpośredni i pośredni wpływ na system emerytalny i długofalowe bezpieczeństwo socjalne ubezpieczonych nie ma racjonalnej możliwości dokonania oceny całokształtu Projektu.

Procedowanie Projektu w momencie równoczesnego procedowania (i stopniowego ujawniania partnerom społecznym i opinii publicznej) założeń tzw. „Nowego Ładu” pogłębia wrażenie chaosu i niepewności w systemie emerytalnym. NSZZ „Solidarność” podkreśla, że zasady funkcjonowania systemu emerytalnego powinny być przejrzyste i stabilne, co w chwili obecnej można osiągnąć tylko poprzez kompleksowe zmiany w systemie emerytalnym (w odniesieniu przykładowo do problematyki kumulacji tytułów ubezpieczeniowych czy równomiernego obciążenia pozapłacowymi kosztami pracy podporządkowanej i innych form jej wykonywania). Tylko po przeprowadzeniu takiego procesu można zakładać, że przeloży się to na zwiększenie zaufania do systemu, a co za tym idzie wpłynie na wielkość kapitału odkładanego w IKE, IKZE czy PPE.

Równocześnie zwracamy uwagę na Decyzję Prezydium KK NSZZ „Solidarność” nr 97/19, która dotyczy wcześniejszych projektów dotyczących likwidacji OFE. Uwagi tam zawarte zachowują ważność.

Wyższe stawki za wypadki przy pracy

Od pierwszego kwietnia 2021 r. obowiązują nowe, wyższe kwoty dla ubezpieczonego pracownika, który uległ wypadkowi przy pracy lub nabawił się choroby zawodowej.

Obecnie za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu przysługuje 1033 zł brutto. Wcześniej była to kwota 984 zł brutto.

Jednorazowe odszkodowanie przysługuje ubezpieczonemu, który wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej doznał stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. Przy czym za stały uszczerbek na zdrowiu uważa się takie naruszenie sprawności organizmu, które powoduje upośledzenie czynności organizmu nierokujące poprawy. Natomiast za długotrwały uszczerbek na zdrowiu uważa się takie naruszenie sprawności organizmu, które powoduje upośledzenie czynności organizmu na okres przekraczający 6 miesięcy, mogące ulec poprawie.

Nowe stawki jednorazowego odszkodowania

Nowe wysokości kwot jednorazowych odszkodowań z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej obowiązywać będą do

31 marca 2022 r., są to kwoty brutto i wynoszą:

- 1033 zł za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu;
- 1033 zł za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, z tytułu zwiększenia tego uszczerbku, co najmniej o 10 punktów procentowych;
- 18086 zł z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy oraz niezdolności do samodzielnej egzystencji ubezpieczonego;
- 18086 zł z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy oraz niezdolności do samodzielnej egzystencji wskutek pogorszenia się stanu zdrowia rencisty;
- 93014 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawniony jest małżonek lub dziecko zmarłego ubezpieczonego lub rencisty;
- 46507 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania

uprawniony jest członek rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty inny niż małżonek lub dziecko;

- 93 014 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są równocześnie małżonek i jedno

lub więcej dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty oraz 18 086 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na każde z tych dzieci;

- 93 014 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawnionych jest równocześnie dwoje lub więcej dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty oraz 18 086 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na drugie i każde następane dziecko;

- 18 086 zł, gdy obok małżonka lub dzieci do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są równocześnie inni członkowie rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty; każdemu z nich przysługuje ta kwota, niezależnie od odszkodowania przysługującego małżonkowi lub dzieciom;

- 46 507 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są tylko człon-

kowe rodziny inni niż małżonek lub dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty oraz 18 086 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na drugiego i każdego następnego uprawnionego.

Wysokość odszkodowania

Jednorazowe odszkodowanie przysługuje w wysokości 20% przeciętnego wynagrodzenia za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu.

Jeżeli wskutek pogorszenia się stanu zdrowia stały lub długotrwały uszczerbek na zdrowiu będący następstwem wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, który był podstawą przyznania jednorazowego odszkodowania, ulegnie zwiększeniu co najmniej o 10 punktów procentowych, jednorazowe odszkodowanie zwiększa się o 20% przeciętnego wynagrodzenia za każdy procent uszczerbku na zdrowiu przewyższający procent, według którego ustalone było to odszkodowanie.

Jednorazowe odszkodowanie ulega zwiększeniu o kwotę stanowiącą 3,5-krotność przeciętnego wynagrodzenia, jeżeli:

- w stosunku do ubezpieczonego została orzeczona całkowita niezdolność do pracy oraz niezdolność do samodzielnej egzystencji wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej,
- wskutek pogorszenia się stanu zdrowia w następstwie wypadku przy pracy lub choroby zawodowej w stosunku do rencisty została orzeczona całkowita niezdolność do pracy oraz niezdolność do samodzielnej egzystencji.

PAWEŁ CHABIŃSKI



Jeden z wrocławskich placów budowy

Dolny Śląsk niestety na pierwszym miejscu

Liczba osób poszkodowanych w wypadkach przy pracy oraz wskaźnik wypadkowości zmniejszyły się w stosunku do ub. roku. Z pewnością wpływ na to miała pandemia i związany z nią czasowe ograniczenie działalności gospodarczej.

W 2020 r. zgłoszono 62 740 osób poszkodowanych w wypadkach przy pracy, o 24,6% mniej niż w 2019 r. Zmniejszyła się również liczba osób poszkodowanych przypadająca na 1000 pracujących (wskaźnik wypadkowości) odpowiednio z 6,15 do 4,62.

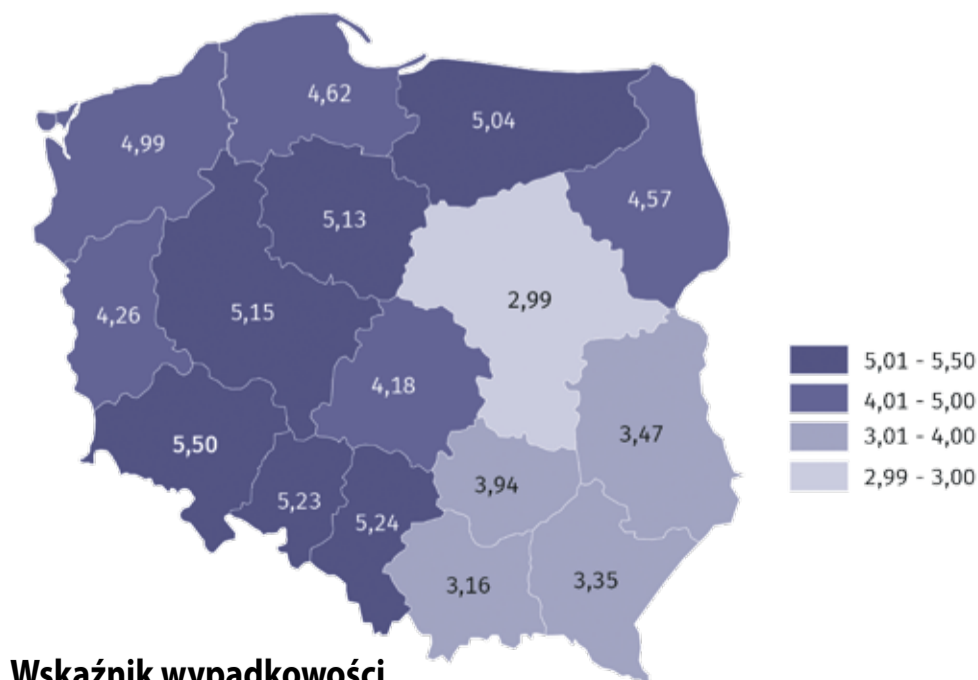
Najwyższy wskaźnik wypadkowości odnotowano w województwach: dolnośląskim (5,50), śląskim (5,24) oraz opolskim (5,23), a najniższy w województwach: mazowieckim (2,99), małopolskim (3,16) i podkarpackim (3,35).

Górnictwo i wydobywanie, dostawa wody; gospodarowanie ściekami i odpadami; rekultywacja oraz opieka zdrowotna i pomoc społeczna – w tych branżach notowano w ubiegłym roku najwięcej wypadków przy pracy.

Dominującą grupą wydarzeń powodujących urazy było zderzenie lub uderzenie w nieruchomy obiekt. Niemal 1/3 wypadków (31,3%) to właśnie ta grupa. Obciążenia fizyczne lub psychiczne to przyczyny ok. 16 % podanych w statystykach Głównego Urzędu Statystycznego wypadków w ubiegłym roku. Przeważająca liczba, bo aż 79,6% osób poszkodowanych w wypadkach przy pracy doznało urazu kończyn górnych lub dolnych.

MR

ŹRÓDŁO DANYCH: GUS



Wskaźnik wypadkowości za 2020 r.

Wypowiedzenie umowy o pracę – w jakiej formie?



Zgodnie z art. 30 § 3 kodeksu pracy „Oświadczenie każdej ze stron o wypowiedzeniu lub rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno nastąpić na piśmie”.

Do zachowania **pisemnej formy** czynności prawnej wystarcza złożenie własnoręcznego podpisu na dokumencie obejmującym treść oświadczenia woli (art. 78 k.c. w zw. z art. 300 k.p.).

Jednakże wskutek pandemii COVID-19, dochodzi do sytuacji, iż pracodawca przekazuje pracownikom pisma wypowiadające umowę o pracę jako załącznik w przesłanej wiadomości e-mail, czyli w formie on-line, co może być ryzykowne dla pracownika, choćby dla potrzeb stwierdzenia, od kiedy liczy się bieg terminu na wniesienie ewentualnego odwołania do sądu pracy. Czy taka forma rozwiązania umowy o pracę jest dopuszczalna?

Otóż nie. Przesłanie wypowiedzenia umowy o pracę poprzez wiadomość e-mail (nawet w formie skanu podpisanego pisma) nie jest równoznaczne z zachowaniem formy ani pisemnej, ani elektronicznej.

Zgodnie natomiast z art. 78¹ kodeksu cywilnego „§ 1 Do zachowania elektronicznej formy czynności prawnej wystarcza złożenie oświadczenia woli w postaci elektronicznej i opatrzenie go kwalifikowanym podpisem elektro-

nicznym. § 2 Oświadczenie woli złożone w formie elektronicznej jest równoważne z oświadczeniem woli złożonym w formie pisemnej.

Zatem ustawodawca zrównał formę pisemną z formą elektroniczną.

Należy zauważyć, iż **do zachowania elektronicznej formy czynności prawnej wystarcza złożenie oświadczenia woli w postaci elektronicznej i opatrzenie go kwalifikowanym podpisem elektronicznym** (art. 78¹ § 1 k.c.).

Wskazać również należy, iż z art. 4 i art. 25 ust. 3 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 910/2014 z dnia 23.09.2014 r. w sprawie identyfikacji elektronicznej i usług zaufania w odniesieniu do transakcji elektronicznych na rynku wewnętrznym oraz uchylające dyrektywę 1999/93/WE (Dz. Urz. UE L 257 z 28 sierpnia 2014 r., s. 73–114) (zwane eIDAS) wynika, że do zachowania formy elektronicznej może być użyty kwalifikowany podpis elektroniczny wydany zarówno przez polskiego kwalifikowanego dostawcę usług zaufania, jak i mającego siedzibę

w którymkolwiek z pozostałych państw członkowskich Unii Europejskiej. Kwalifikowany podpis elektroniczny oparty na kwalifikowanym certyfikacie wydanym w jednym państwie członkowskim Unii Europejskiej jest uznawany za kwalifikowany podpis elektroniczny we wszystkich pozostałych państwach członkowskich. Zatem forma elektroniczna zaopatrzona jest podpisem elektronicznym, wówczas, gdy stanowi on tzw. bezpieczny podpis elektroniczny weryfikowany za pomocą kwalifikowanego certyfikatu. W tym wypadku oświadczenie woli wyrażone w postaci elektronicznej jest złożone innej osobie z chwilą, gdy wprowadzono je do środka komunikacji elektronicznej w taki sposób, żeby osoba ta mogła zapoznać się z jego treścią. (art. 61 § 2 k.c.).

Ani kodeks pracy, ani kodeks cywilny nie zawierają definicji środka komunikacji elektronicznej. Definicję tego terminu, zawiera ustawa z 18.07.2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Zgodnie z art. 2 pkt 5 tej ustawy określenie „środki komunikacji elektronicznej” oznacza „rozwiązania techniczne, w tym urządzenia teleinformatyczne

i współpracujące z nimi narzędzia programowe, umożliwiające indywidualne porozumiewanie się na odległość przy wykorzystaniu transmisji danych między systemami teleinformatycznymi, a w szczególności pocztę elektroniczną”.

Od 8 września 2016 r. do przepisów prawa cywilnego, została wprowadzona **forma dokumentowa** czynności prawnej. Według art. 77² k.c. do zachowania dokumentowej formy czynności prawnej wystarcza złożenie oświadczenia woli w postaci dokumentu, w sposób umożliwiający ustalenie osoby składającej oświadczenie, zaś art. 77³ k.c. stanowi, że dokumentem jest nośnik informacji umożliwiający zapoznanie się z jej treścią.

Forma dokumentowa ewolucyjnie jest wprowadzana do kodeksu pracy, po raz pierwszy w art. 97 § 1¹, art. 94⁴ pkt 2 i art. 94⁶. W tych przepisach jako dopuszczalny nośnik informacji wskazano jego postać papierową lub elektroniczną. Forma dokumentowa może być stosowana wówczas, gdy nie przewidziano wymogu formy pisemnej bądź jakiegokolwiek innej dla konkretnej czynności prawnej. Niepodpisane oświadczenie umieszczone na papierze oznacza złożenie go właśnie w formie dokumentowej.

Wypowiedzenie umowy o pracę w formie dokumentowej, by-

łoby jednak wadliwe. Albowiem nie jest ona równoważna formie pisemnej i elektronicznej, gdyż nie zawiera podpisu ręcznego lub elektronicznego. Natomiast czynność dokonana w formie pisemnej, a nie w przewidzianej przez ustawę formie dokumentowej, jest nieważna, gdyż forma pisemna spełnia zarazem przewidziane w art. 77² i art. 77³ k.c. wymagania dotyczące formy dokumentowej.

Według SN (uchwała z 2.10.2002 r., III PZP 17/02) doręczenie pracownikowi za pomocą faksu pisma pracodawcy wypowiadającego umowę o pracę jest skuteczne i powoduje rozpoczęcie biegu terminu przewidzianego w art. 264 § 1 k.p., ale stanowi naruszenie art. 30 § 3.

Nie ma natomiast żadnych wątpliwości, że porozumienie o rozwiązaniu umowy o pracę wolno zawrzeć w dowolnej formie, nawet ustnie. Niemniej jednak rekomenduję zachowanie choćby formy dokumentowej dla celów dowodowych.

Materiały:
Mariusz Frasz, Magdalena Habdas, Kodeks cywilny, Komentarz, Tom I, Część ogólna, WKP 2018
Kazimierz Jaśkowski, Eliza Maniewska, Komentarz do Kodeksu pracy, LEX 2021

EDYTA SMOLARCZYK-LIGEŻA
RADCA PRAWNY

Pracodawcy o dialogu

Efekty partnerstwa społecznego

► *cd. ze str. 5*

zbawienna – mówi prezes Mazurkiewicz.

O przyszłości dolnośląskich pracodawców Marek Woron, Kanclerz Łoży Dolnośląskiej Business Center Club mówi:

– Jeśli mówimy o pracodawcach w rozumieniu tych, którzy prowadzą działalność gospodarczą, a nie o ich integracji formacyjnej, to tutaj bym wskazał przewidywalność co do przyszłości. Dla tych, którzy przetrwali ten okres pandemiczny, bardzo ważne jest wyjść z bloków startowych, ponownie zaufać swoim siłom, zgromadzić niezbędne kompetencje, bo dzisiaj potrzebne są już inne do działania i podjąć nowe wyzwania. Dużo się zmie-

niło w środowisku, dużo się jeszcze zmieni, bo to pokłosie będziemy zbierali przynajmniej do końca roku. Wszyscy liczymy, że odbicie nastąpi w 2022 roku, jeśli chodzi o wzrost PKB. Mam nadzieję, że wiele firm zachowało dobrą kondycję, by ponownie wziąć udział w biegu o rozwój.

Marek Woron akcentuje też bardzo mocno nowe wyzwania, jakie stoją przed firmami.

– Bardzo ważnym elementem jest przystosowanie zespołu ludzkiego, tego który jest wewnątrz firmy i tych, którzy są najbliższymi związani na zewnątrz, do wymiaru kompetencyjnego, jeśli chodzi o umiejętności radzenia sobie ze światem cyfrowym. To jest wyzwanie dla nas wszystkich. Tro-

chę jesteśmy w Polsce opóźnieni. Szacunki środowisk gospodarczych pokazują, że odstajemy, bo tylko 50 procent ludzi jest przystosowanych do elementarnego radzenia sobie z wyzwaniami cyfryzacyjnego świata, który nas otacza. Ten świat niektórych będzie przytłaczał, a dla innych będzie trampoliną do pokonywania trudności. Tu na pewno są zagrożenia, ale i na pewno są pozytywne.

Dla kanclerza Łoży Dolnośląskiej istotną rolę jest partnerstwo społeczne i Rada Dialogu.

– Ta formacja partnerów społecznych, którą zbudowaliśmy przed laty, jest bardzo cenna. Pozwala porozumiewać się nieformalnie przed zasadniczym gremium Wojewódzkiej Rady Dialogu Spo-

łecznego. Budowanie elementu zaufania odbywa się poprzez kontakt człowieka z człowiekiem i dialog. To brzmi banalnie, ale bez tego elementu nie ma porozumienia. Wydaje mi się, że nie wyciągnęliśmy wniosku z pierwszego etapu transformacji gospodarczej, gdzie zbyt wiele grup społecznych zostało odizolowanych, na boku, pozostawionych samym sobie. O jakim zaufaniu wtedy można mówić? Nastąpiła degradacja tego zaufania co do okresu przedtransformacyjnego. Dzisiaj musimy znowu szukać form budowania tego zaufania. I właśnie Rada jest tym niezwykle ważnym organem.

Marek Woron twierdzi, że nasz Region jest modelowym przykładem dialogu społecznego.

– Na Dolnym Śląsku udało nam się wypraktykować przez lata takie sposoby działania, które pozwalają nam wszystkim budować znacznie lepsze relacje środowiskowe niż przeciętnie w wielu miejscach Polski. To, że w Karpaczu zostało utrwalone od zeszłego roku, teraz już na trwałe Forum Ekonomiczne, elementem kluczowym jest doskonała współpraca z gremiami samorządowymi i gremiami reprezentującymi formacje gospodarcze. Jest to możliwe, bo tu krok po kroku prowadzimy bezustanny dialog, niezależnie od bieżących różnic na tematy polityczne, światopoglądowe. W kwestiach Dolnego Śląska bardzo często wychodzimy ponad te różnice. To, że Wrocław dogadał się z Karpaczem, z marszałkiem województwa, wojewodą i do tego dochodzą ogniwa gospodarcze, to m.in. efekt naszego działania w tej Radzie.

JANUSZ WOLNIAK

ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ!



**Chcesz mieć wpływ na swoje życie, na to w jakich warunkach i za ile pracujesz?
Wiedza i doświadczenie, które posiadamy, ułatwią Tobie relację i porozumienie z pracodawcą.**

**Skontaktuj się z nami
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
tel. 71 78 10 150, drz.wroc@solidarnosc.org.pl**



Solidarność Dolny Śląsk

Pierwsze wolne demokratyczne wybory na uczelniach

W czerwcu 1981 roku, czterdzieści lat temu, w państwie totalitarnym, jakim był PRL, w którym o wszystkim decydowała PZPR, na większości polskich wyższych uczelni odbyły się pierwsze demokratyczne wybory władz uczelni. Fenomen ten to zasługa dobrze zorganizowanych struktur związkowych zarówno regionalnych, jak i krajowych oraz wszystkich środowisk naukowych zjednoczonych w Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki NSZZ „Solidarność” powstałej 19 października 1980 r.

We wszystkich akademiach medycznych pracowały komisje postulatowe powołane przez komitety założycielskie S, a ich przedstawiciele w Gdańsku uzgadniali ostateczną wersję Memoriału w sprawie reformy tych uczelni w Polsce. Po dokonaniu uzgodnień mogliśmy przenosić się do głównej sali, gdzie praktycznie cały czas do 17 września trwały dyskusje delegacji z różnych regionów Polski. Udział w tych negocjacjach Lecha Wałęsy można spuentować jego anegdotalnym już powiedzeniem „jestem za a nawet przeciw”. Do tego, że ma powstać jeden związek, a nie federacja związków, jak sugerował Jacek Kuroń, dość szybko przekonali uczestników obrad delegacji z dwóch regionów katowickiego pod przewodnictwem Andrzeja Rozpłochowskiego i wrocławskiego pod przewodnictwem Karola Modzelewskiego.

Ciągle pozostawała nierozwiązana kwestia, jak w jednym związku zabezpieczyć interesy mniejszych grup pracowniczych, żeby nie zostały zdominowane przez większe grupy. Nasi przedstawiciele z prof. Zbigniewem Chłapem na czele doskonale rozumieli ten problem.

Tego typu uczelnie są zarówno placówkami naukowymi, dydaktycznymi oraz leczniczymi i od lat na akademiach medycznych trwały dyskusje, czy mamy podlegać pod resort zdrowia czy oświaty i szkolnictwa wyższego. Tak to powoli dochodzono do konsensusu, a Jan Olszewski z Wiesławem Chrzanoskim pracowali nad opracowaniem projektu statutu S.

Kiedy 17 września delegacji z różnych regionów Polski przyjechali do Gdańska, Jan Olszewski zaapelował do nich, żeby wszystkie ognia, które powstały na terenie całego kraju zarejestrowały się jako jeden związek, oparty na zasadach demokracji bezpośredniej, tak aby każdy członek związku miał wpływ na decyzje podejmowane przez władze związku. Jego przemówienie przyjęto z aplauzem.

22 września 1980 r. zatwierdzono projekt statutu Solidarności. **Jan Olszewski stworzył podstawy prawne do powstania najbardziej demokratycznej struktury związku zawodowego. Pracownicy jednego lub kilku zakładów pracy mogli się zrzesać w podstawową komórkę organizacyjną związku, wybierając komisję zakładową działającą w interesie swoich członków.**

Ponadto komisje zakładowe, na zasadzie dobrowolności, mogły łączyć się z innymi komisjami, tworząc struktury zarówno regionalne, jak i branżowe, do

nauki utworzoną na bazie Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym czasie w środowisku naukowym działały już ogólnokrajowe komisje porozumiewawcze S: instytutów PAN, bibliotek naukowych oraz nasza – akademii medycznych. Próby zawiązania Ogólnopolskiej Komisji Nauki przez warszawskie czy krakowskie środowisko akademickie spotykały się z dużą dozą nieufności i podejrzliwości. Trzeci zjazd OKPN odbył się 16 listopada na Uniwersytecie Warszawskim. Po burzliwej dyskusji delegacji potwierdzili upoważnienie dla gdańskiego środowiska naukowego do nego-



Ogłoszenie wyników wyborów przez doc. dr hab. Bogdanę Łazarkiewiczę od lewej: mgr Grażyna Pałubiak, nowo wybrany rektor prof. dr hab. Marian Wilimowski, dr Juliusz Jakubaszko, dr Anna Dąbrowska, NN

których wysyłały swoich delegatów, tworząc tzw. komisje porozumiewawcze o zasięgu zarówno regionalnym, jak i krajowym.

Zaczyna się mozolna praca komitetów założycielskich przy tworzeniu dobrze zorganizowanych struktur związkowych.

Już w pierwszych dniach września gdańskie środowiska akademickie skupiły się wokół strajkującej w sierpniu i wchodzącej w skład gdańskiego MKS Politechniki Gdańskiej, tworząc regionalną gdańską komisję porozumiewawczą nauki. W październiku w Krakowie powołano drugą regionalną komisję

zacji z komisją rządową.

Uznano za pilne przygotowanie Ustawy o Szkolnictwie Wyższym i Rady Nauki Polskiej. Trzy dni później w Gdańsku udało się wynegocjować porozumienie, które zawierało harmonogram prac tak, aby do 31 sierpnia 1981 roku przekazać projekt ustawy do Sejmu. W składzie 58-osobowej Komisji Kodyfikacyjnej przygotowującej Ustawę zapewniono udział 10 osób wskazanych przez Solidarność.

Przedstawicielom Solidarności zapewniono możliwość wyrażania i obrony odrębnego zdania w stosunku do rozwiązań przyjętych wbrew

ich stanowisku. Rozpoczyna się etap trudnej i nierównej walki o gruntowną reformę szkolnictwa wyższego w Polsce, w którą aktywnie włączają się środowiska akademickie z całego kraju. 7 grudnia OKPN wyznacza krakowski oddział do przygotowania też do nowej ustawy.

Grudzień 1980 r. to także miesiąc demokratycznych wyborów uczelnianych komisji zakładowych S. W naszej uczelni odbyły się 19 grudnia. Wybrano przewodniczącego i 24-osobową komisję zakładową, której zdecydowaną większość stanowili pracownicy naukowo-dydaktyczni. Utworzono 5 zespołów roboczych, których przewodniczący wchodzili w skład Prezydium KZ. Zespół do spraw socjalno-bytowych zajął się porządkowaniem własnego uczelnianego podwórka, natomiast zespół do spraw odnowy uczelni włączył się w ogólnokrajowe porządkowanie szeroko rozumianego świata nauki,

wysyłając swoich delegatów do regionalnej (wrocławskiej), jak i krajowej komisji porozumiewawczej nauki. Natomiast zespół do spraw kontaktów ze Służbą Zdrowia współpracował z regionalną i ogólnokrajową komisją porozumiewawczą Służby Zdrowia. W taki to sposób tworzyła się sieć powiązań branżowych, w której każda grupa zawodowa mogła rozwiązywać własne problemy zawodowe, a każdy z członków Solidarności w swoim kole związkowym brać czynny udział, wyrażając swoją opinię poprzez system referendalny czy ankietowy, które były powszechnie stosowane

w Solidarności. System ankiet był stosowany przez OKPN przy tworzeniu solidarnościowego projektu ustawy o szkolnictwie wyższym.

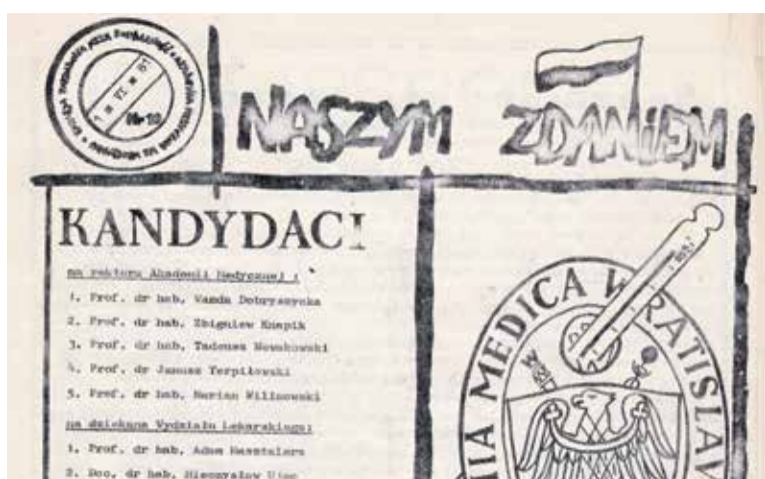
Po 40 latach zachowała się pamięć o jednym tylko referendum wewnątrz związkowym, które władze związku przeprowadziły po pobiciu działaczy Solidarności w Bydgoszczy w marcu 1981 roku. Sposób i czas, w jaki Solidarność przygotowała się do strajku generalnego, świadczą o dobrze zorganizowanych i sprawnie działających strukturach związkowych.

W wyniku przeprowadzonego referendum wewnątrz związkowe-

go zdecydowana większość (90%) związkowców opowiedziała się za strajkiem generalnym. Związek zaczął przygotowywać się do niego. Komisje zakładowe przekształcono w zakładowe komisje strajkowe, a jej członkowie wyznaczyli swoich zastępców na wypadek aresztowań.

Moim zastępcą został Zdzisław Ojrzyński kolega z katedry biochemii. Wyznaczono dyżury 24-godzinne. Związkowcy służby zdrowia przygotowali zaplecze medyczne **na wypadek pacyfikacji** strajkujących zakładów. Na naszej Komisji Zakładowej AM spoczął obowiązek zabezpieczenia strajku od strony pomocy medycznej, zajęli się tym moi koledzy lekarze. Szczególnie wyróżnili się: Eligiusz Wieczorek (przygotował około 150 łóżek dla ewentualnych ofiar) oraz Juliusz Jakubaszko anestezjolog, który zabezpieczył sprzęt dla ciężko rannych ofiar. Zorganizowano zapasowe biuro w piwnicach przy ul. Chałubińskiego 10. Zabezpieczono dokumenty. Krajowa Komisja Porozumiewawcza ogłosiła 4-godzinny strajk ostrzegawczy na 27 marca, a na 31 marca strajk generalny w wypadku braku porozumienia. Sytuację komplikowały trwające w Polsce sowieckie ćwiczenia wojskowe „Sojuz 81”. Mimo to strajk ostrzegawczy wykazał jedność związku i bardzo duże poparcie społeczne. Stanęła cała Polska. Odwołanie strajku generalnego przez grupę negocjującą z Wałęsą na czele, bez uzgodnienia z Krajową Komisją Porozumiewawczą, podzieliło związkowców. Na znak protestu Karol Modzelewski złożył rezygnację ze stanowiska rzecznika KKP. Została złamana podstawowa zasada obowiązująca w Solidarności: żadnemu działaczowi związkowemu nie wolno było wypowiadać się, a tym bardziej podejmować decyzje w imieniu swojej macierzystej komórki związkowej. Ta zasada była bardzo dobra dla nas działających na uczelniach. Zabezpieczała nas przed różnego typu naciskami, czy wręcz szantażami i ograniczała wpływ konfidentów. Taki tryb działania wymagał od nas dużego zaangażowania, wypracowywania wspólnego stanowiska, włączając w to zainteresowanych pracowników zrzeszonych w kołach związkowych.

Ta hiperdemokracja, jak nazywają ją niektórzy historycy (ja nazywałabym jawnym i kolegialnym



Pierwsza strona „Naszym Zdaniem” z listą kandydatów

podejmowaniem decyzji), odróżniła Solidarność od innych organizacji działających na terenie zakładów pracy, takich jak PZPR czy Centralna Rada Związków Zawodowych.

Od początku powstania Solidarności na naszej uczelni trwały akcje protestacyjne koła administracji domagające się zwolnienia dyrektora administracyjnego i kierownika Działu Kadr. Czara goryczy przełamała się, gdy z ministerstwa przysłało rozporządzenie o podziale trzech zakładów. Jeden zakład protestował, bo nie chciał takiego podziału, dwa pozostałe protestowały, bo chciały się podzielić. Wszelkie nasze próby rozwiązania tych problemów na szczeblu uczelni kończyły się niczym. Rektor naszej uczelni, wzorując się na praktykach stosowanych w PZPR, poszedł do Edwarda Majko członka Prezydium MKS ze skargą na naszą KZ. W dniu 11 maja odbyło się spotkanie przedstawicieli władz uczelni z naszą KZ w obecności przedstawicieli Zarządu Regonu. Negocjacje zakończyły się oświadczeniem rektora, że na najbliższym senacie poda się do dymisji. Całość przebiegu tego spotkania została opisana w wydaniu specjalnym „Naszym Zdaniem” pisma wydawanego przez naszą komisję zakładową. Dzięki niebywalej sprawności organizacyjnej naszych redaktorów, drukarzy i kolporterów pismo już następnego dnia dotarło do naszych 54 kół związkowych. Mirek Górnicki, były dziennikarz studencki, a następnie drukarz i kolporter wydawnictw naszej KZ, po 25 latach tak wspominał to wydarzenie: „Łatwiej było zwolnić rektora AM w 1981 roku niż szefa kadr. Został na cały okres stanu wojennego”.

W tamtych czasach podanie się do dymisji rektora bez uzgodnienia tego z partią nie było taką prostą sprawą i pociągało dla niego daleko idące konsekwencje. Podczas obrad senatu składając rezygnację z pełnienia funkcji rektora, prof. Eugeniusz Rogalski spotkał się z ostrą krytyką ówczesnego I sekretarza uczelnianej PZPR, a następnie pozbawiono go funkcji dyrektora instytutu i kierownika kliniki. Prasa lokalna natomiast wykorzystała ten incydent do przedstawiania Soli-

darności jako organizacji terrorystycznej, opisując prof. Rogalskiego, jako ofiarę.

Całe to zajście nie miało większego znaczenia, gdyż uczelnie przygotowywały się do pierwszych wolnych, demokratycznych wyborów swoich władz, co było zasługą negocjacji OKPN z rządem komunistycznym i stanowiło pierwszy etap reformy uczelni wyższych. Senat naszej uczelni powołał 16-osobową Uczelnianą Komisję Wyborczą, w której najważniejsze funkcje przewodniczącego (Stefan Kwiatkowski), wiceprzewodniczącej (Anna Dąbrowska) oraz sekretarza (Juliusz Jakubaszko) powierzył członkom naszej KZ. Solidarność włączyła się czynnie w wybory. Na stronach „Naszym Zdaniem” prezentowani byli wszyscy kandydaci bez preferowania żadnego z nich. Podczas prac OKPN nad projektem ustawy zdecydowana większość uczelni w Polsce opowiedziała się za wyborami władz uczelni przez kolegium elektorów. Nie przebiła się, postulowana przez środowiska solidarnościowe AM w naszym memoriale propozycja wyborów rektora przez senat, a dziekana przez radę wydziału. Myślę, że to było główną przyczyną niechęci większości rad wydziałowych naszej uczelni do propozycji uczelnianej komisji wyborczej, aby w wyborach uczestniczyła 50% procentowa reprezentacja samodzielnych pracowników nauki. UKW po burzliwej dyskusji, aby nie tworzyć niepotrzebnych konfliktów, zrezygnowała z tej propozycji, która by znacznie usprawniła wybory. Przyjęła, że wszyscy, czyli 154 samodzielnych pracowników, będą uczestniczyć w wyborach, a ponieważ stanowili 45% elektorów, wzrosła liczba elektorów pozostałych grup pracowniczych naszej uczelni. W rezultacie uprawnionych do udziału w wyborach rektora i prorektorów było niemal 400 osób. Żadna z sal wykładowych nie była w stanie pomieścić takiej liczby pracowników i najprostszą metodą przeprowadzenia wyborów byłoby, aby elektorzy w wyznaczonym przez komisję wyborczą miejscu i czasie wrzucali do urn kartki wyborcze. Dla nas działaczy Solidarności, którzy niespełna pół

roku wcześniej uczestniczyli w demokratycznych wyborach komisji zakładowych S, ta metoda nie spełniała podstawowego kryterium jawności i uczestnictwa elektorów na każdym etapie wyborów. Ustalono, że wybory odbędą się w hali sportowej przy ul. Wojciecha z Brudzewa, która była w stanie pomieścić wszystkich elektorów. W tej hali 3 czerwca uruchomiono dwa wejścia, gdzie elektorów rejestrowano i wydawano mandaty.

Po sprawdzeniu kworum, walne zgromadzenie elektorów wybrało przewodniczącego zebrania wyborczego, komisję skrutacyjną i mandatową. Odbyły się dwie tury głosowania. W głosowaniu tajnym, zdecydowaną większością głosów wygrał bezpartyjny kandydat prof. Mariana Wilimowski. Po 30 latach

prof. Bogdan Łazarkiewicz w swojej książce pt. „Moja Akademia” wspominając tamten dzień wyborów, napisał „był to jeden z najpiękniejszych dni na mojej Uczelni”.

Większość środowisk akademickich świętowała, a ministerstwo zwlekło z zatwierdzeniem wybranych władz uczelni wyższych. Cały czas trwała walka zarówno o nową ustawę o szkolnictwie wyższym, jak i mianowanie wybranych rektorów w trybie zgodnym z projektem komisji kodyfikacyjnej. Dwa tygodnie przed wprowadzeniem stanu wojennego 28 listopada 1981 r. w Łodzi na ostatnim ogólnopolskim spotkaniu delegatów komisji zakładowych S szkół wyższych wystosowano apel w tej sprawie.

Zasada demokratycznych wyborów władz uczelni poprzez kole-

gium elektorskie przetrwała do dnia dzisiejszego i mało, kto pamięta, że to zasługa Solidarności uczelni wyższych, którą tworzyli przede wszystkim tak zwani niesamodzielnicy pracownicy uczelni (asystenci i adiunkci). Głównym celem ich działalności było wyeliminowanie wpływu partii na życie i kariery naukowe pracowników oraz powrót do zasad obowiązujących w uczelniach II Rzeczypospolitej, gdzie polska nauka była na bardzo wysokim poziomie. Obecnie większość środowisk akademickich nie chce pamiętać, że ich mistrzowie poddawani byli zasadzie BMW (bierny, mierny, ale wierny) stosowanej przez partię komunistyczną, a której skutki nauka polska ponosi do dziś.

ANNA DĄBROWSKA

Felieton

Jak dorosnę, zostanę tiktokerką, tatusiu

Jeśli chcemy się dowiedzieć, jak będzie wyglądał świat za 20–30 lat, warto zapytać o to nie wróżbitę, lecz własne dziecko. Jak wykazały badania agencji IQS, prowadzone pod hasłem „Aspiracje dziewczynek w Polsce”, prawie połowa nastolatek w wieku od 10 do 15 lat chciałaby zostać youtuberkami, instagramerkami lub tiktokerkami, wyznaczającymi mody, style, prądy, trendy i pędy (głównie te owcze). Natomiast druga połowa polskich dziewczynek podzieliła się tak, że część pragnie projektować strony www, część chciałaby zostać prawniczkami, a reszta osobistymi trenerkami lub dietetyczkami, względnie psycholożkami.

Gdyby te marzenia się ziściły, nasze życie zaczęłoby przypominać reportaż z Women’s Health zmiksowany z serialem z Netflixa, w którym nikt nic nie je, bo wszyscy są na diecie, więc zamiast na obiady chodzą na psychoterapię, a po niej na fitness, każdy liczy kalorie i lalki, bada zasięgi i trendy, a ze słuchawką bezprzewodową w uchu wchodzi nawet pod prysznic. Dialogi toczy z użyciem monosylab, a piśmienną narrację buduje za pomocą emotikonk: tych wszystkich napiętych bicepsików, uśmiechniętych kotków, palców ułożonych w OK, serduszek i hasztagów, które zastąpiły nam kropki, przecinki i myślniki. Kto w takim świecie przyrządzi nam na Orlenie hot-doga? – oto jest pytanie na miarę czasów.

A co w tej idyllicznej przyszłości będą robiły prawniczki? O to

małoletnich Polek nie zapytano, ale założę się, że gdyby zapytano odpowiedź byłaby jedna: ich zadaniem będzie obrona mniejszości. Nieodmiennie uciskanych, bo inne się już we współczesnym świecie nie liczą. Wszelkie to oczywiście w nastroju pastelowo-landrynkowym i nasycone energią, która koniecznie musi być po-zy-tyw-na. Przemoc wykluczona, a może nią być już wszystko. Nawet surowy głos nauczyciela.

Właśnie w bardzo postępowym radiu wysłuchałem tokowania doktoranta o dziecięcym głosiku, który stał się sławny, bo napisał książkę o nowym modelu szkoły. Że matura to przeżytek, bo stresuje dzieci. Podobnie jak egzaminy wstępne na studia. Wszystkie te oceny, klasówki, sprawdziany, hierarchie. Według faceta o głosie niemowlaka, polska szkoła wciąż staroświecko nastawiona jest na kształtowanie wzorowego obywatela, a nie na osobowy rozwój dziecka. A ten powinien odbywać się bezstresowo, niezmacony wymaganiami, rygorami, terminami. O LSD i haszyszu na szczęście nic nie mówiono.

Zaraz po tej rozmowie były wiadomości, a w nich o tym, że w Łodzi zawieszono dyrektora liceum, który zabronił uczniom umieszczania na szkolnej platformie internetowej Teams jakichkolwiek symboli o wymowie ideologicznej. Jedną z uczennic, która za nic nie chciała rozstać się z błyskawicą Strajku Kobiet na swoim szkolnym awatarze, poskarżyła się na nietolerancyjnego dyrektora



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem. Obecnie pracuje w TVP3 Opole i TVP Info.

„Gazecie Wyborczej”. Równie dobrze mogła mu włożyć skorpioną do pudełka ze śniadaniem. Człowieka obsmarowano, zawieszono w prawach nauczyciela i najpewniej straci pracę. Czy znajdzie młodą, wysportowaną prawniczkę na diecie, która wyciągnie go z tej opresji? Na jego miejscu na wszelki wypadek postawiłbym na starego, grubego mecenasa.

Następna wiadomość po „afery” łódzkiej była o tym, że powstaje ogólnopolski ranking szkół przyjaznych LGBT Plus oraz Krajowa Mapa Równości. Młody lektor prawie zachłysnął się tym newsem.

Przyszłość, jaką młodzi szykują sobie i nam, może odstręczać, a nawet przerażać. Pocieszam się powiedzeniem, że jak chcesz rozśmieszyć Pana Boga, to mu opowiedz o swych planach. O, słyszeliście to echo z nieba? Właśnie się zaśmiał. Nie, nie z mojego felietonu. Pewnie też przeczytał te badania agencji IQS.

ZBIGNIEW GÓRNIK

SPOŁECZNE

Eurostat o zatrudnieniu w Polsce

Polska po raz pierwszy od 2004 r., a więc od czasu wstąpienia do Unii, odnotowała wyższy odsetek zatrudnionych w gospodarce niż średnia dla krajów UE i strefy Euro. W ostatnim kwartale 2020 roku w ujęciu rok do roku, w porównaniu z danymi za czwarty kwartał 2019 r. w naszym kraju odsetek osób zatrudnionych wzrósł w tym okresie o 0,8 punktu procentowego. Jedynie Luksemburg i Holandia to państwa, które także zanotowały wzrost odsetka osób zatrudnionych lub stabilizacji na tym samym poziomie co rok temu. Większość krajów unijnych dotknął spadek zatrudnienia. Eurostat podał, że rynek pracy w całej UE nieznacznie się poprawił w czwartym kwartale 2020 r. w porównaniu do trzeciego kwartału 2020 r. W UE wskaźnik zatrudnienia osób w wieku 20–64 lat wyniósł 72,6 proc. w czwartym kwartale 2020 r., co oznacza wzrost o 0,3 punktu procentowego w porównaniu z trzecim kwartałem 2020 r.

Ryczałt za pracę i Internet

Główny Inspektor Pracy Katarzyna Łażewska-Hrycko powołała zespół, który ma wypracować rekomendacje dotyczące pracy zdalnej Państwowej Inspekcji Pracy. Mówiąc o uprawnieniach Państwowej Inspekcji Pracy wobec pracowników wysłanych do pracy zdalnej i kontroli warunków pracy i bhp, powiedziała: – Jest to wielowątkowa kwestia. Nie ma regulacji dotyczących pracy zdalnej. Została ona wprowadzona szczerkowo w Ustawie z 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych. Nad uregulowaniem powyższych kwestii od kilku miesięcy trwają prace w Radzie Dialogu Społecznego.

Elektroniczne konta w ZUS

Ponad 160 tys. klientów wrocławskiego oddziału ZUS ma swoje elektroniczne konta na platformie internetowej PUE ZUS. To największa liczba „posiadaczy” internetowych kont w Polsce. W całym kraju indywidualne konto w ZUS do końca 2020 roku założyło już ponad 3 mln osób.

– Fakt, że ponad 300 tysięcy Dolnoślązaków woli swoje sprawy załatwiać przez Internet niż osobiście, świadczy chyba o tym, że jesteśmy bardzo nowoczesnym regionem – mówi Iwona Kowalska-Matis regionalna rzeczniczka prasowa ZUS na Dolnym Śląsku. – Pandemia sprawiła, że bardzo szybko zmuszeni byliśmy rozwinąć nasz system elektronicznej komunikacji z klientami, stąd możliwość umówienia wideo wizyty, która jest taką samą formą kontaktu jak osobiste spotkanie z ekspertem ZUS – dodaje.

Profil zaufany można założyć bez wychodzenia z domu, jeśli ma się konto w np. banku, który ma zgodę na potwierdzanie profilu zaufanego (ich lista znajduje się na stronie profilu zaufanego), lub kwalifikowany podpis elektroniczny. Oczywiście można to także zrobić bezpośrednio w banku lub podczas osobistej wizyty w ZUS.

Naukowcy z Wrocławia badają PIMS

Naukowcy z Kliniki Pediatrii i Chorób Infekcyjnych USK prowadzą szeroko zakrojone badania nad PIMS – wielokładowym zespołem zapalnym pojawiającym się u dzieci po przebyciu zakażeniu SARS-CoV-2.

– Przebieg tej choroby bywa dramatyczny, nigdy wcześniej nie widzieliśmy w krótkim czasie tylu dzieci, u których występują tak silne i tak gwałtowne zaburzenia krążenia, zagrażające życiu dzieci – mówi prof. Leszek Szeborn kierownik Katedry i Kliniki Pediatrii i Chorób Infekcyjnych Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. – W odróżnieniu od przypadków ciężkiego przebiegu ostrego COVID-19 w przypadku PIMS szybkie wdrożenie odpowiedniej terapii (leczenie immunosupresyjne, przeciwpyłkowe i ew. przeciwkrzepliwie) ma zasadnicze znaczenie i powoduje spektakularną poprawę stanu klinicznego w ciągu kilku dni.

Sprzeciw wobec monitoringu w Amazonie

Jednym z głównych tematów rozmowy, do jakiej doszło 8 kwietnia br. między związkowcami z Solidarności Amazon Polska a przedstawicielami zarządu firmy, było przekazanie stanowiska związku zawodowego dotyczącego procedury wręczania pracownikom kar nagany i kar upomnienia na podstawie systemu monitorującego czas ich pracy.

NSZZ „Solidarność” Amazon Polska zebrał bardzo dużą ilość informacji na temat systemu offtask (czas poza zadaniem) i doszukiwał się dysproporcji w ilościach wręczanych kar w zależności od lokalizacji centrum logistycznego. W przypadku części magazynów problem ten praktycznie nie występuje. Ponadto w oparciu o przepisy kodeksu pracy wszystkie formy monitorowania powinny

zostać zapisane w regulaminie pracy. Forma monitorowania braku aktywności, na podstawie której wręczane są kary, nigdy nie była uzgadniana z organizacjami związkowymi i w regulaminie pracy się nie znajduje. W związku z powyższym organizacja związkowa przekazała pracodawcy stanowisko, że w przypadku braku podjęcia natychmiastowych działań zmierzających do zaprzestania korzystania z narzędzia offtask podjęcie zgodne z prawem działania mające na celu uniemożliwienie dalszego wręczania pracownikom kar na podstawie systemu monitorującego jedynie część wykonywanych czynności. Dalsze monitorowanie pracowników w takiej formie nie może mieć miejsca – napisali m.in. związkowcy z Solidarności Amazon Polska na swoim profilu na Facebooku i zachęcają pracowników Amazona do kontaktu z przedstawicielami organizacji związkowej.

MPK przywiezie obiad pod drzwi

Wrocławski przewoźnik ruszył z dowozem obiadów dla emerytów MPK oraz medyków ze szpitala przy ulicy Kamińskiego. Dzięki temu seniorzy spółki ograniczą ryzyko zachorowania na koronawirusa, a lekarze na pierwszej linii walki z COVID-19 nie będą martwić się, co zjedzą na obiad. Dania przygotowuje wrocławska restauracja Cafe Równik.

W okresie szczytu trzeciej fali pandemii ważne jest, aby ci najbardziej narażeni na chorobę ograniczyli kontakt z innymi osobami. Ta ostrożność dotyczy w dużej mierze seniorów. Z tego powodu MPK Wrocław rusza z pomocą swoim byłym pracownikom.

Trafią one nie tylko do byłych pracowników MPK, ale także do lekarzy z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego przy ulicy Kamińskiego. Przewoźnik rozpoczął dowożenie jedzenia 7 kwietnia (podczas Świątowego Dnia Zdrowia).

– W ten sposób chcemy symbolicznie podziękować medykom za ich codzienną walkę o zdrowie wrocławian – dodaje Balawejder.

KULTURALNE

Arboretum w Wojsławicach otwarte

Od 18 kwietnia Arboretum w Wojsławicach, należące do Uniwersytetu Wrocławskiego, ponownie jest dostępne dla zwiedzających po zimowej przerwie. Podziwiać można już tu kwitnące magnolie i ciemierniki.

Arboretum Wojsławice, filia Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wrocławskiego znajduje się na obszarze chronionego krajobrazu Wzgórz Niemczańsko-Strzelińskich. Rośnie tam ponad 14 tysięcy gatunków i odmian roślin drzewiastych oraz byliny.

Rzeczniczka prasowa Uniwersytetu Wrocławskiego Katarzyna Uczkiewicz zwróciła uwagę, że wiosna to czas wielkich przemian w ogrodzie.

– Już niedługo w arboretum będzie można podziwiać też kwitnące piwonie, różaneczniki i liliowce. Stanowią one Kolekcje Narodowe – jedyne w Polsce tak bogate i wzorcowo prowadzone zbiory gatunków i odmian uprawnych tych roślin – podkreśliła rzeczniczka.

Teatralne granty 2021 dla Wrocławia

W konkursie na te dotacje mogły brać udział samorządowe instytucje kultury czy organizacje pozarządowe – jak stowarzyszenia i fundacje. Trzy projekty wrocławskie „zapunktowały” u ekspertów oraz ministra i otrzymały finansowe wsparcie.

Eksperti, a ostatecznie minister Gliński, zdecydowali, że dofinansowanie dostaną we Wrocławiu: 10. jubileuszowa edycja Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego DIALOG – WROCLAW 2021, który planowany jest na 9–16 października – o co wnioskowała Strefa Kultury Wrocław – w wysokości 200 tys. zł; Festiwal Dramatu „Zawsze Różewicz” – Wrocławski Teatr Współczesny im. E. Wiercińskiego – 50 tys. zł; „Back to Beckett” – Stowarzyszenie Teatr ZAR – 50 tys. zł.

Pobiegą wilczym tropem

Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna „INVEST-PARK” zaprasza serdecznie do udziału w IX edycji Tropem Wilczym – Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Start biegu odbędzie się 16 maja o godz. 12.00 w Parku im. Jana III Sobieskiego w Wałbrzychu. Bieg dla dorosłych (dystans: 1963 m i 5 km). Bieg dla dzieci (bezpłatny). Zapisy tylko drogą internetową.

W 2020 roku w biegu wzięło udział ponad 75 000 uczestników z 370 miast: ok 300 miast-partnerów, 9 miast zagranicznych (Chicago, Christchurch, Herdorf, Keysborough, Londyn, Nowy Jork, Penrose Park, Wiedeń, Wilno), 50 miast (w ramach biegów garnizonowych) oraz 7 misji wojskowych za granicą (Afganistan, Bośnia i Hercegowina, Irak, Kosowo, Łotwa, Republika Środkowoafrykańska, Rumunia), gdzie hold Żołnierzy Wyklętych oddali nie tylko polscy żołnierze, ale również żołnierze z USA, Węgier, Danii, Ukrainy itd.

Opr. Janusz Wolniak



Znachorzy polskiej polityki

Jak powszechnie wiadomo, Polacy najlepiej znają się medycznie, no może jeszcze na piłę nożnej, kiedy grają nasi. Dzięki internetowi zwiększyła się niewyobrażalnie ilość teorii i oryginalnych pomysłów, jak można się samodzielnie leczyć.

Najlepsze recepty na nasze zdrowie mają oczywiście politycy i to najczęściej ci z opozycji. Nie daje o sobie cały czas zapomnieć Szymon Hołownia. Wielokrotnie pouczał wszystkich, aż sam został pouczony, że od kogoś, kto chce być mentorem, wymaga się więcej. Co z tego, że miał prawo się za szczepić, korzystając z niedoskonałego systemu informatycznego, skoro dalej szczepionka nie jest powszechnie dostępna i jest towarem, na który czekają miliony ludzi bardziej zagrożonych niż pan Szymon. Ale Hołownia nic w tej sprawie sobie do zarzucenia nie ma.

Naprawiać system zdrowia chce oczywiście Platforma Obywatelska. Przewodniczący Budka wziął sobie do pomocy wyjątkowego eksperta, byłego ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza, którego recepta na zamykanie szpitali jest powszechnie znana. Teraz ma inny pomysł, chce wprowadzić wielki program zdrowotny, tylko że za jego rządów doświadczyliśmy wielkiego bałaganu i horrendalnych kolejek. Ciekawe, czy ktoś uwierzy, że Platforma może w tej mierze coś sensownego w przyszłości dla Polaków zrobić.

Jako że temat zdrowia jest dzisiaj najważniejszy, próbują na tym ugrać i inni zapomniani już politycy. Kiedy dobiegła końca kariera samorządowa Rafała Dutkiewicza, kiedy nie wypaliły żadne jego pomysły na zaistnienie w kraju, wyjechał do Niemiec, korzystając z przyznanego mu stypendium, by uczyć zachodnią cywilizację, jak żyć. Powrócił w zeszłym roku, ale tu jego uczeń Sutryk już mistrza słuchać nie chciał. Powołał zatem załóżkę przyszłej partii Stowarzyszenie Nowa Nadzieja. Tak jak banalna nazwa, takie i pomysły. Podczas ostatniej konferencji prasowej tuż po świętach Rafał Dutkiewicz powiedział, że jego stowarzyszenie jest „bytem politycznym, który chce wprowadzać sens w życie publiczne i polityczne. Postanowiliśmy po półrocznym rozruchu uruchomić kilka grup eksperckich, które będą zajmowały się ważnymi segmentami życia społecznego i politycznego. Będziemy mówili krok po kroku, jak można lepiej urządzić państwo polskie. Ponieważ nie ma dziś ważniejszego tematu niż zdrowie, to pierwszy zespół będzie dedykowany właśnie tej tematyce”.

Strach się bać, bo do grona domorosłych znachorów dołączył ko-

lejny znawca tematu. Dopóki ludzie pokroju Budki, Hołowni, Arłukowicza czy Dutkiewicza nie rządzą, jeszcze jest nadzieja, że Polacy dadzą sobie radę, tak jak obecny rząd, któremu cały czas rzucają się kłody pod nogi.

Tymczasem w mijającym miesiącu trzecia władza pokazała znowu swoje antypaństwowe oblicze. Niemal jednocześnie sądy różnych instancji wydały, mówiąc delikatnie, zadziwiające orzeczenia.

Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów podważył prawa PKN Orlen do własności nad Polska Press. Transakcję, do której nie miał zastrzeżeń Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, zaskarżył Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar. Szkoda, że wcześniej Bodnar nie widział nic złego w koncentracji mediów w rękach niemieckiego kapitału.

Drugi przypadek jest równie kuriozalny. Oto sąd okręgowy w Warszawie wypuszcza Sławomira Nowaka, oskarżonego o wielomilionowe oszustwa. Wcześniej w tej sprawie wypowiadał się publicznie były premier Tusk, sugerując, jakoby jego były współpracownik był więźniem politycznym. Czy sędzia podejmujący tę decyzję podejmował ją zgodnie ze swoim sumieniem czy głosem Tuska?

Ostatni przypadek ma też swoją wymowę. Skazany za korupcję prawomocnym wyrokiem w drugiej instancji Józef Pinior, były opozycjonista, europosel i senator, prawdopodobnie nie odsiedzi nawet jednego dnia swojego 1,5-rocznego wyroku, bo sąd rejonowy we Wrocławiu odroczył wyrok i będzie rozpatrywał możliwość tzw. dozoru elektronicznego. Biedny Pinior sam będzie musiał w tym czasie zadbać o swój wikt i opierunek.

Wszystkie te sprawy mają wspólny mianownik. To oczywisty podtekst polityczny. Ani Sławomir Nowak, ani Józef Pinior nie przyznają się do winy, kreując się na ofiary politycznego reżimu. Tymczasem wysunięte przeciw nim oskarżenia mają charakter pospolicznych przestępstw. W jednym przypadku chodzi o zawłaszczenie milionów, a w drugim, niekwestionowanym przez sąd, zaledwie 40 tysięcy złotych.

Inicjatywa Bodnara też nie jest podszyta troską o obywateli, tylko o to, by przypadkiem media nie były polskie.

Sądy polskie po raz kolejny potwierdzają tezę, że są siedliskiem bezprawia, że bez radykalnych działań mogą doprowadzić Polskę do ruiny, ale za nimi nie stoi tylko totalna, antypolska opozycja, ale także unijna, lewacka machina urzędnicza.

JANUSZ WOLNIAK

Prezentowane w felietonie treści i poglądy należą do autora, nie są oficjalnym stanowiskiem Redakcji.

Kobiety na lokomotywy

Dwie dziewczyny połączone wspólną pasją – zakochane w parowozach, starych wagonach kolejowych, walcach, drezynach, zabytkowych maszynach rolniczych, śląskiej porcelanie i czym tam jeszcze. Jednym słowem – w przeszłości. Obie ukończyły studia na Uniwersytecie Wrocławskim. Pierwsza z nich jest absolwentką historii, druga – administracji publicznej i europeistyki. Początkowo miały zupełnie inne plany na życie. Kiedy trafiły do Jaworzyny, wszystko uległo zmianie. Teraz nie zamieniłyby tej pracy na inną.



Katarzyna Szczerbińska-Tercjak i Natalia Gromiec

Katarzyna Szczerbińska-Tercjak, historyk, dziś dyrektorka Muzeum Kolejnictwa na Śląsku w Jaworzynie Śląskiej, przyjechała wiele lat temu na praktyki studenckie. Pochodzi ze Świdnicy, odległej tylko o dziesięć kilometrów. – Wcześniej z koleją miałam niewiele wspólnego poza kilkoma rodzinnymi wyjazdami – wspomina – być może mam jednak w genach jakieś zamiłowanie do techniki po tacie, który jest mechanikiem samochodowym. Moje dzieciństwo to warsztat ojca i naprawiane warszawy i fiaty. A tu? Tu od razu zachwyciły mnie parowozy – mówi. Początki pracy pani Katarzyny przypominały przysłowiową orkę na ugorze. To było mozolne ratowanie tego, co pozostało po dawnym skansenie lokomotyw prowadzonym przez Zbigniewa Gryzgotę, maszynistę. Kiedy odszedł na emeryturę, skansen sukcesywnie dewastowano i rozkradano aż do czasu utworzenia przez Piotra Gerbera prywatnego Muzeum Przemysłu i Kolejnictwa. Udało się – kilometry siatki, monitoring, nowe poszycie dachowe, a przede wszystkim byli kolejowi pracownicy ściągnięci z emerytur, działek i sprzed telewizorów dali temu miejscu drugie życie. Zaczęto gromadzić ocalałe zabytki techniki z całego Śląska, nie tylko związane z lokomotywownią i PKP. Dzisiaj, po piętnastu latach, Muzeum Kolejnictwa jest największym posiadaczem taboru kolejowego w Polsce, dodajmy taboru bardzo urozma-

iconego. To lokomotywy parowe, spalinowe i elektryczne, przeróżne wagony, drezyny, dźwigi i walce drogowe. Ale Jaworzyna to także część Fundacji Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego Śląska. Tworzą ją między innymi Piotrowice, gdzie w odnowionym pałacu i budynkach gospodarczych mieści się muzeum rolnicze mające prezentować życie dawnej śląskiej wsi, Dzierżoniów z czynnym, blisko dwustuletnim, Młynem Hilberta oraz z parowozownią mieszczącą trzydzieści różnych lokomotyw i Tułowice na Opolszczyźnie, w których powstało Muzeum Porcelany Śląskiej. – Niestety – mówi dyr. Szczerbińska-Tercjak – choć zebraliśmy sporą kolekcję dawnej porcelany i trwają prace remontowe i renowacyjne w części fabryki, między innymi we wzorcowni, nie zaprezentujemy procesu powstawania naczyń, ponieważ przypadło wiele cennych urządzeń. Dzierżoniowski Młyn Hilberta miał więcej szczęścia i dzięki temu możemy pokazać turystom, jak powstaje mąka. Jeszcze jednym punktem na szlaku zabytków techniki jest katowicka dzielnicowa Szopienice. Tu, w budynku dawnej walcowni, działa od siedmiu lat Muzeum Hutnictwa i Cynku. Zgromadzo-

no w nim również unikalną kolekcję motocykli marki Harley-Davidson, Indian, a także polskich sokołów i junaków.

Oprócz tego muzeum w Jaworzynie wspólnie z innymi muzeami i prywatnymi kolekcjonerami z terenu Dolnego Śląska tworzy Dolnośląski Szlak Zabytków Techniki. To nie są nasze obiekty – tłumaczy pani Katarzyna – tylko zespołowa inicjatywa instytucji i osób, którym bliska jest historia naszej dzielnicy. Współpracujemy ściśle

między innymi z Muzeum Papiernictwa w Dusznikach, Muzeum Motoryzacji w Topaczu i Muzeum Powozów Konnych w Galowicach. Wszystkich miejsc jest dwadzieścia sześć. To także stare gazownie, wodociągi, krótko mówiąc cała technika. Można tym szlakiem podróżować realnie, można też wchodząc na stronę mapazabytkow.pl poznawać Dolny Śląsk na nowo, w trochę inny niż zazwyczaj sposób. Niemożliwe stało się możliwe. W ciągu kilkunastu lat zrujnowana parowozownia stała się zaczątkiem czegoś, co można nazwać „turystyką industrialną”, a o czym kiedyś w Polsce nikt ani nie słyszał, ani nie marzył. No może prawie nikt – za wyjątkiem zapaleńców z Jaworzyny. Jeździli po Europie i podpatrywali, a wzorcem dla nich stało się Zagłębie Ruhry ożywione

ponownie dla ruchu turystycznego. Nawiązali współpracę z Niemcami, Czechami i Anglikami – głównie jeśli chodzi o zabytkowe kolejnictwo, wyremontowali stary tabor, w tym parowóz i dwie lokomotywy spalinowe i zaczęli jeździć: Świdnica, Krzyżowa, Dzierżoniów, Legnica, Kamieniec Ząbkowicki, Góry Sowie, łącząc przejazdy z atrakcjami turystycznymi i zwiedzaniem ciekawych miejsc. W ciągu sześciu lat skład ciągnięty przez lokomotywę parową przewiózł 180 tys. ludzi. Jaworzyna, miejsce, którego nigdy na żadnym szlaku turystycznym nie było, ściągała do czasu covidowej pandemii po 80 tys. osób rocznie, a na najważniejszej imprezie, na Gali Pary, w jeden weekend pojawiło się 10 tys. zainteresowanych, a więc blisko dwa razy tyle ilu mieszkańców ma miasteczko. To duży sukces, lecz nie koniec planów. W tym roku – mówi dyr. Szczerbińska-Tercjak – chcielibyśmy powrócić na turystyczne szlaki tym razem zabytkowym czeskim motorakiem (rodzaj szynobusu z roku 1957), ponieważ naszą parową ciuchcią czeka remont, na który musimy zdobyć 2 mln złotych. Docelowo, razem z czeskim partnerem, zamierzamy rozwinąć ruch turystyczny promujący pogranicze. Oczywiście wszystko będzie zależało od sytuacji związanej z pandemią. A sukces? Nie byłoby go, gdyby nie autor pomysłu – inż. Piotr Gerber, a przede wszystkim współpracujący z nim wspaniali ludzie – starzy maszyniści, mechanicy, tokarze, odlewnicy i wielu innych. Cudowne jest to, że mnie również zaufali jako menedżerowi, że udało nam się zaprzyjaźnić i stworzyć razem coś wspaniałego. Ostatni rok był trudny, ale wierzę, że już wkrótce ruszy kolejna Gala Pary, bo na to wydarzenie wszyscy czekamy.



Lokomotywa ze zbiorów muzeum w Jaworzynie Śląskiej.

Natalia Gromiec, nasza druga bohaterka, ma o wiele krótszą staż. W jaworzyńskim muzeum jest dopiero półtora roku, zajmuje się sprawami administracyjnymi. Jak sama mówi, wcześniej z koleją nie miała nic wspólnego. Dopiero tutaj po raz pierwszy w życiu jechałam pociągiem – przyznaje – trafiłam do Jaworzyny dość przypadkowo, po prostu szukałam pracy. Myślałam, że będę się zajmować wyłącznie kwestiami związanymi z biurem, a tymczasem weszłam między kolejarzy i za to jestem losowi wdzięczna. Na początku łatwo nie było, bo to specyficzne środowisko i jak każda grupa zawodowców traktuje tych, co się nie znają na rzeczy, nieco prześmiewczo. Nie wiedziałam na przykład, czym jest „inżektor” i panowie mieli dużo radości. Później mi wyjaśnili, że to rodzaj urządzenia podającego wodę do kotła parowozu, potrzebną do wytwarzania pary. Nie przerazili mnie jednak, pracowałam już wcześniej w męskim środowisku na budowach. Dość szybko zostałam zaakceptowana i odkryłam, że są ludźmi o złotych sercach. Wiele się od nich nauczyłam – życia w zespole, szacunku do pracy, do innych ludzi. Najpiękniejszym dniem był dla Natalii pierwszy przejazd „tekatką” (parowóz TKt48) na trasie do rodzinnego Strzegomia. Bardzo szybko zakochała się w lokomotywach i chciałaby w przyszłości zostać... maszynistą. Teraz pracę administracyjną łączy z nauką jazdy spalinowozem. Szkoli ją sam mistrz – kustosz Zbigniew Gryzgot. Nauczyła się także obsługiwać obrotnicę, na której stoją parowozy. Ma jeszcze jedną ulubioną maszynę – to odrestaurowana drezyna, zbudowana na bazie samochodu warszawa. Wyznała mi, że chciałaby nią kiedyś pojechać po szynach do ślubu. Nade wszystko jednak Natalia ma wielką satysfakcję ze swojej pracy. Uważa, że w dzisiejszych zagonionych czasach powinno się dbać o pomniki przeszłości, którymi niewątpliwie są zabytki techniki. Pędzimy bez pamięci, każdy jest zajęty sobą i udziałem w tym wyścigu szczurów, wszystko inne idzie w odstawkę – mówi – a ja marzę o tym, by następne pokolenia poznały kiedyś część naszego świata i miały namacalne wyobrażenie tego, jak żyliśmy my i nasi przodkowie.

Marzenia Natalii i Katarzyny wydają się wyolbrzymione. Jeśli tylko nie zabraknie zapaleńców, miłośników historii, a przede wszystkim opieki odpowiednich władz i instytucji, uda się je spełnić. Trzymajmy zatem kciuki, życząc po dawnemu dziewczynom i całej jaworzyńskiej braci „zielonego światła”.

MARCIN BRADKE

Pielgrzymowanie w czasie

„Drogi św. Jakuba ukształtowały Europę” – pisał Goethe. Św. Jan Paweł II nazywał je korzeniami naszej cywilizacji. Najstarszy europejski szlak pielgrzymkowy przechodzi tuż za naszym progiem.



Muszla przegrzebka z charakterystycznym krzyżem – to symbol Drog św. Jakuba.

Camino istnieje od ponad tysiąca lat i jest jednym z najważniejszych chrześcijańskich szlaków pielgrzymkowych, obok dróg do ziemi Świętej i Rzymu. Drogi – z całej Europy – prowadzą do grobu św. Jakuba Większego Apostoła w Santiago de Compostela w Hiszpanii, który przemierzali m.in. Karol Wielki, św. Franciszek z Asyżu, św. Brygida Szwedzka, św. Elżbieta Portugalska, św. Ignacy Loyola czy papież Jan XXIII. Z Polski wędrował np. ojciec króla Jana III Sobieskiego.

Camino – propozycja na weekend

– Pielgrzymowanie Camino polega na czymś nieco innym niż znane nam pielgrzymowanie w grupach pątniczych np. na Jasną Górę. Kolejne odcinki trasy przemierza się indywidualnie lub w małych grupach. Jest to więc ciekawa propozycja w czasie aktual-

nych ograniczeń epidemiologicznych – mówi ks. Tomasz Gospodaryk, koordynator Drog św. Jakuba w Archidiecezji Wrocławskiej. – Pozwala zachować wymagany dystans społeczny, pogłębić relację z Bogiem i sobą oraz odpocząć na łonie natury i w kontakcie z kulturą.

Konkretnych, dobrze opisanych tras na Dolnym Śląsku jest mnóstwo. Poniżej proponuję kilka z nich, zwracając w opisie uwagę przede wszystkim na zabytki ogólnie mniej znane.

Propozycja 1. Do kościoła stacyjnego

Brzeg – (4,7 km) Skarbimierz – (7,5 km) – Małujowice – (10,2 km) Psary – (13,8 km) Jankowice Małe – (17,7 km) Oleśnica Mała

Na weekend warto wybrać część z tej trasy. Dojechać do danego punktu pociągiem, autobusem lub samochodem. Trasę możemy pokonać pieszo albo na rowerze.

Trasa z Brzegu to nie tylko renesansowy zamek Piastów Śląskich z charakterystycznym arkadowym dziedzińcem i XVIII-wieczny kościół Podwyższenia Krzyża św. z pięknymi freskami. To także mniej znany gotycki kościół **św. Jakuba Apostoła** w Małujowicach, w którym znajduje się jeden z najbogatszych w Polsce cykli gotyckich malowideł ściennych. Wszystkie ściany kościoła i prezbiterium są pokryte scenami ze Starego i Nowego Testamentu z lat 60. XIV w. Zwieńczenie stanowi Sąd Ostateczny, z powodu którego świątynia nazywana jest „śląską Sykstynią”. Cennym zabytkiem jest gotycki portal – ze zwieńczeniem przedstawiającym m.in. ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny.

Kościół w Małujowicach został w tym roku

kościółem stacyjnym Roku św. Jakuba. Oznacza to, że można uzyskać w nim odpust zupełny, codziennie pod zwykłymi warunkami.

Droga z Brzegu do Oleśnicy Małej prowadzi najpierw szosami, potem drogami bitymi i polnymi. Przechodzimy przez rolnicze tereny Równiny Grodkowskiej, a przed Oleśnicą – przez las. Kolejnymi cennymi budowlami są: barokowy kościół w Psarach i klasztor joannitów, a później pałac Yorcków w Oleśnicy Małej.

Trasa 2. Na krótki spacer

Wrocław Park Słowackiego – (1,0 km) Rynek

To trasa dla mocno zajętych, w samym centrum Wrocławia. Z pl. Powstańców Warszawy – dokąd prowadzi szlak z Siechnic – podążamy skrajem Parku im. Juliusza Słowackiego. Mijamy po lewej Muzeum Poczty i Telekomunikacji w stylu północnoniemieckiego ekspresjonizmu ceglano, po prawej – pomnik Słowackiego, wykonany przez Wacława Szymanowskiego w 1909 r. Dalej: Muzeum Architektury w budynku pobernardynskiego klasztoru i pozostałości bastei, początkami sięgającej końca XV w. i kościół św. Wojciecha, z cudownie uratowaną z bombardowań wojennych kaplicą bł. Czesława, patrona Wrocławia. Wzdłuż ulicy Vita Stwosza mijamy zabytkowe kamienice:

Nr 12 – dawny pałac księcia von Hohenlohe-Ingelfingen, przebudowany w stylu klasycystycznym, z przedstawieniami Marsa, Nike, Wenus i Ateny oraz alegoriami pokoju, geografii, muzyki i prawa.

Nr 22/23 – neoromański Hotel Lothus z pocz. XX w. W pustej wnęce stała niegdyś figura Krzyżaka.



Św. Jakub Apostoł Większy ewangelizując dotarł aż do Półwyspu Iberyjskiego.

Nr 31/32 – dawny pałac Hatzfeldtów w stylu francuskiego neoklasycyzmu z 2 poł. XVIII w. Do dziś zachował się portyk balkonowy, westybul i dawna kaplica.

Trasa 3. Lasami do pałacu na wodzie

Wrocław Marszowice (4,1 km) – Wrocław Nowa Mokra – (8,2 km) Wrocław Mokra – (12,4 km) Wojnowice – (15,0 km) Łąkoszyce – (18,1 km) Miękinia

Las Mokrzański z rozłożystymi dębami i pięknymi olszynami i z trzema wzniesieniami to początek trasy do Wojnowic. Tu zatrzymajmy się przy renesansowym zamku na wodzie (początki: XIV w.) z arkadowymi podcieniami, niewielkim dziedzińcem, studnią i parkiem z pięknie kwitnącymi o tej porze roku rododendronami i aleją lipową.

W kolejnym punkcie wędrowki: Miękinia, zatrzymajmy się przy ratuszu z początku wieku i kościele NMP (XIV w.) z barokowym wyposażeniem.



Źródło z cudowną wodą w Jakubowie pod Głogowem znane jest od średniowiecza.



Malowniczy pałac na wodzie w Wojnowicach to dobre miejsce na chwilę odpoczynku na trasie

epidemii



Malowidła w sanktuarium św. Jakuba w Jakubowie robią wrażenie.

Trasa prowadzi w większości drogami leśnymi i polnymi.

Trasa 4. Malowniczymi polami

Proszków – Ruja – Grzybiany
Proszków – (4,7 km) Kwietno – (9,2 km)
Ruja – (14,6 km) Rogoźnik – (19,2 km) Grzybiany

Kolejna malownicza trasa. Od kościoła w Proszkowie idziemy bitą drogą do nieczynnej linii kolejowej i wzdłuż torów i dawnej stacji. Przez zagajnik, obok folwarku, przez wieś Kwietno i obok zespołu pałacowego w stylu neorenesansu niderlandzkiego, należącego kiedyś do fabrykanckiej rodziny Scheiblerów. Do dziś zachowała się m.in. wieża w kształcie ostrosłupa i schody otoczone rzeźbami sfinksów. Dalej mijamy szpalery krzewów, dolinę z potokiem i niewielkie wsie, aż do kościoła w Grzybianach z malowidłami ściennymi z początku XVI w.

Trasa 5. Wokół sanktuarium św. Jakuba w Jakubowie

Głogów – (5 km) Kurowice – (3 km)
Łągoszów Mały – (2,3 km) Jakubów

Kurowice z kaplicą pw. Podwyższenia Krzyża Świętego z 1912 r., dwór z pierwszej poł. XIX w. w Łągoszowie Małym i – najważniejsze miejsce – sanktuarium św. Jakuba w Jakubowie. Kult św. Apostoła sięga tu średniowiecza. W skład unikalnego kompleksu wchodzi gotycki kościół pw. św. Jakuba Starszego Apostoła, kaplica cmentarna z 1752 r., wieża bramna – dzwonnica, murowane ogrodzenie wraz z epitafiami oraz plebania. Całość dopełnia słynące łaskami od średniowiecza „Źródło św. Jakuba”, wypływające z podnóża kościelnego wzgórza.

– Wędrując dziś tym szlakiem, dołączmy symbolicznie do pątników, którzy przemierzali go od średniowiecza, pogłębiając wiarę i odpoczywając, przemierzając polne i leśne trakty – zachęca ks. Tomasz Gospodarek.

DOROTA NIEDŹWIECKA

FOT. DOROTA I ANDRZEJ NIEDŹWIECCY



Dokładne opisy poszczególnych tras dolnośląskiego Camino: <https://www.naszslaku.com/tag/szlak-sw-jakuba-via-regia/>



Rok, w którym święto św. Jakuba przypada na niedzielę, ogłaszany jest Rokiem Jubileuszowym św. Jakuba. Obchodzimy go także teraz.

Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej

Uroczystości przed pomnikiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej w 81. rocznicę wydarzenia zgromadziły wojsko, delegacje rządowe, samorządowe i społeczne, a wśród przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso. Pierwsi złożyli kwiaty przedstawiciele Rodzin Katyńskich. W centrum grobowca, na symbolicznej mogile jest rzeźba „Pieta Katyńska” ukazana jako Matka-Ojczyzna, oplakująca zamordowanych synów.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Wsparcie dla więzionych na Białorusi

Przed świętami odbyła się we Wrocławiu akcja w obronie uwiezionych na Białorusi Polaków. Organizatorzy protestu ubrali w białe koszulki wrocławskie krasnale oraz postacie z pomnika „Przejście” Jerzego Kaliny na skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego i Świdnickiej. Ponadto na elewacji kamienicy przy ul. Legnickiej 64 można oglądać mural z kobietą postacią poświęcony walce naszych sąsiadów z Białorusi o wolność i niepodległość.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Modernizacja Panoramy Racławickiej

Nowa aranżacja holu wejściowego, mapping i pokaz multimedialny w małej rotundzie, różnorodne ścieżki narracyjne dostosowane do zainteresowań odbiorców w dużej rotundzie – to niektóre ze zmian, jakie nastąpią podczas modernizacji budynków Muzeum „Panorama Racławicka”. Największy w historii tej placówki remont trwa od sierpnia 2020 roku i zakończy w II kwartale 2021.

opr. jw

HUMOR

Kiedy próbujesz wtopić się w tło,
żeby obowiązki Cię nie zauważyły



Rozmowa kwalifikacyjna:

– Więc, ile ma pan lat?

– 30

– A jak długo pan pracował w poprzedniej firmie?

– 35 lat

– Jakim cudem?

– To przez nadgodziny...

○○○○

Mama Jasia wiedziała że Jaś podkradał cukierki. Pewnego dnia zapytała go:

– Wiesz że Bóg na ciebie patrzy?

– Wiem.

– I co do ciebie wtedy mówi?

– Jesteśmy tu tylko ja i ty weź dwa.

○○○○

– Sąsiedzie, coś pan tak wczoraj wieczorem wrzeszczał na żonę?

– Bo nie chciała powiedzieć, na co wydała wszystkie pieniądze.

– A dlaczego pan jeszcze głośniejsze wrzeszczał dziś rano?

– Bo powiedziała.

○○○○

Żona wrzeszczy na męża:

– Znowu przychodzisz do domu o trzeciej nad ranem !

– Nie podważaj decyzji lekarza, zalecił mi regularny tryb życia...

○○○○

Przychodzi facet do lekarza:

– Panie doktorze mam problemy z grawitacją.

– Nie rozumiem...

– Przyciąganie ziemskie staje się silniejsze od damskiego!!!

○○○○

Ściąłem drzewo.

Zbudowałem z niego dom.

Przekonałem kobietę, żeby miała ze mną syna.

I pomyśleć, że to wszystko jedną siekierą !...

○○○○

Młoda, słiczna sekretarka w pierwszym dniu pracy stoi nad niszczarką dokumentów z lekko niepewną miną. Oczarowany kolega z pracy postanawia wybawić dziewczynę z opresji.

– Mogę ci w czymś pomóc?

– Pokaż mi jak to działa.

Chłopak bierze dokumenty i wkłada do niszczarki.

– Bardzo ci dziękuję! A któredy wychodzą kopie?

○○○○

Spotyka się dwóch facetów:

– Ten twój kolega to ma szczęście! Dwie żony już pochował, bo struły się grzybami, a teraz trzeci raz owdowiał.

– No, ale tym razem to był uraz czaszki.

– Tak słyszałem. Ponoć nie chciała jeść grzybów.

○○○○

Żona do męża:

– Co robisz?

– Nic.

– Przecież wczoraj nic nie robiłeś!

– Ale nie skończyłem.

○○○○

– Kochanie, powiedz coś co sprawi, że poczuję się jak prawdziwa kobieta...

– Nie umiesz parkować.

○○○○

Mąż do żony: Wiesz, coś niedobrze dziś spałem.

Na co żona: A bo ty cokolwiek robisz dobrze?

○○○○

Przychodzi ateista do księdza.

– Proboszczu, mam problem, bo nie wierzę w Boga. Co robić?

Ksiądz z uśmiechem na twarzy odpowiada po chwili.

– Synu, po pierwszym zawale ci przejdzie...

○○○○

Lekkoatleta zamawia budzenie w hotelowej recepcji:

– Proszę mnie jutro obudzić o 7.34 i 53 setne sekundy.

FRASZKI JANA SZTAUDYNGERA

Zakaz to najlepsza propaganda.

*Na tym polega uwiąd starczy,
Że zamiast mówić, człowiek warczy.*

*Pająk zjadł muchę, lecz że prawo ceni,
Tłumaczy potomnym: „Byliśmy zmuszeni”!*

*Powodzenia potowa –
Wierzyć we własne słowa.*

*Nie miałem,
Bo nie śmiałem.*

*Pozwól pokochać, dobry Panie Boże,
Polskę bez złudzeń – od może do może.*

*Ssać umieją z wszystkich cycy –
Gdy z nich dobrzy politycy.*

*Stabilizacja motylka
To szpilka.*

*Szczęśliwi tysi,
Nic im nie stoi, nic im nie wisi.*

*Szumi drętwa mowa
Jak muszla klozetowa.*

SUDOKU nr 28

Celem jest wypełnienie diagramu 9 × 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3 × 3 (zwanymi „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 5 | | | 3 | | | | |
| | | 8 | 9 | | 1 | | | 5 |
| | 4 | | 7 | | | 2 | 1 | 6 |
| | | | | | | 5 | 4 | 7 |
| | | | 8 | | 4 | | | |
| 2 | 7 | 4 | | | | | | |
| 3 | 6 | 9 | | | 7 | | 2 | |
| 4 | | | 3 | | 8 | 7 | | |
| | | | 4 | | | | 5 | |

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionej kolumny. Wśród osób, które do 17.05.2021 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 27*. Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosował pan Michał z Jaworzyny Śląskiej. Gratulujemy. Nagrodę wysłamy pocztą.

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP

